

Przy mikrofonie Adrienne Boun, a to jest raport o stanie świata.

W Stanach Zjednoczonych po panice w mediach społecznościowych upada jeden z największych banków – Silicon Valley Bank.

Prezydent USA Joe Biden uspokaja, że amerykański system bankowy jest bezpieczny, ale konsekwencje bankrótwa zaczynają być odczuwalne na całym świecie.

Czy Twitter może doprowadzić do upadku Wielkiej Instytucji Finansowej? Jakie mogą być tego konsekwencje?

Australia porozumiewa się ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią w sprawie budowy okrętów podwodnych o napędzie atomowym.

Przywódcy Korei Południowej i Japonii ocieplają stosunki po kilkunastu latach.

Czy fazji tworzy się nowe antychiński front? I co można, a co nie? I komu? W atomowych czasach. Sprawa kontrowersyjnego wpisu legendy brytyjskiej piłki nożnej Garego Linneckera wywołała burzę u brytyjskiego nadawcy publicznego BBC.

Linnecker skrytykował nową politykę azylową Zjednoczonego Królestwa, która zakłada odsyłanie nielegalnych migrantów do krajów pochodzenia.

Jak pogodzić bezstronność z wolnością słowa? I co ta sprawa mówi o samej BBC?

Władze Gruzji skarżają Ukrainę, że próbuje wpłynąć na sytuację polityczną państwa i wciągnąć kraj w wojnę z Rosją.

Wcześniej Gruzini powstrzymali przed wprowadzeniem antydemokratycznych przepisów partię gruzińskie marzenie.

O czym marzy dziś Gruzja? Co mają wspólnego kolorowe kropki z alicją z Krainy Czarów, marką Louis Vuitton i z Japonią?

W raporcie powiemy o Yayoi Kusami, jednej z najbardziej znanych artystek XX wieku i o tym czego uczy nas jej przedziwna kariera.

Jeszcze o nagradzanych osłach i innych zwierzętach dobrej i złej roli, albo woli.

O tym wszystkim w raporcie o stanie świata 18 marca 2023 roku.

Raport o stanie świata to program, który może istnieć dzięki słuchaczom, za darmo i dla wszystkich. Bardzo dziękujemy za wsparcie. Każde, nawet te najdrobniejsze motywuje nas do dalszego działania i rozwoju.

A jeśli ktoś miałby ochotę dołączyć do grona patronów, zapraszamy na profil raportów w serwisie patronite.pl.

Ten sposób najłatwiej nas wesprzeć.

Kryz Wawrzak dziś program realizuje, a my niezmiennie jesteśmy w studiu efektura w Warszawie.

Red Hot, czyli Peppers na początek raportu o stanie świata.

O szczęściu, sławie i pieniądzach i o tym jakie to wszystko może być ulotne.

W Stanach Zjednoczonych zbankrutował Silicon Valley Bank, 16 pod względem wielkości bank w USA.

Upadek banku jest największym takim przypadkiem od 2008 roku, gdy upadł inny bank, Lemon Brothers,

co spotęgowało ówczesny kryzys ekonomiczny nie tylko w Stanach, ale i na całym świecie.

Jak doszło do bankrutstwa banku i czy kalifornijski bank wywoła efekt domina, które pogrąży także inne banki i instytucje finansowe i rozleje się na kolejne państwa, w tym także na te europejskie.

Kilka dni po upadku Silicon Valley Bank ciemne chmury zbierają się, bowiem choć zbierały się tak naprawdę od dłuższego czasu, również nad szwajcarskim pożyczkodawcą Credit Suisse.

O tym wszystkim porozmawiam dziś z Tomaszem Makarewiczem, ekonomistą z Uniwersytetu Bielefeld i członkiem Grupy Dobrobyt na Pokolenia. Dzień dobry. Dzień dobry.

Co się stało w Dolinie Krzemowej?

Bank Doliny Krzemowej, czyli właśnie SVB, padł ofiarą podwyżek stóp procentowych i to z dwóch powodów.

Jakby można sobie zażartować, że został wciągnięty w cęgły.

Po pierwsze, kiedy stóp procentowy zaczęły iść do góry, to okazało się, że aktorzy bankowi, którzy mieli stare obligacje wyemitowane jeszcze przed tymi podwyżkami, okazało się, że te stare obligacje wyemitowane przed podwyżkami stóp procentowych są po prostu mniej warte,

dlatego że dają mniejszą procentowanie niż te najnowsze.

I to oznacza, że ich wartość rynkowa spada, więc podwiąty, które mają je w swoich aktywach, po prostu odnotowują straty i teraz mają do wyboru,

albo poczekać te kilka, kilkanaście lat na tasz, te obligacje się do końca spłacą,

albo jeśli potrzebują na tych miast gotówki, to muszą je sprzedać po cenie, która oznacza straty.

Po drugiej stronie, SWB, czyli Silicon Valley Bank, jest z takich banków, które padą fiarą.

Po drugiej stronie, Silicon Valley Bank jest, jak sama nazwa, wskazuje bardzo ważnym bankiem w Dolinie Krzemowej.

I jeszcze przy tym upadkiem szacowało się, że obsługuje jakieś 44% tzw. start-upów z sektora high-tech,

czyli z sektora tych nowych technologii. I problem polega na to, że te firmy w ostatnich kilku miesiącach

mają pewne problemy, tak? Dostarczy jeszcze do 2020 roku trwała prawdziwa hossa na tym rynku.

Jak pamiętamy, po pierwsze miała wpływ na to pandemia, jak mam nadzieję na się słuchać,

czy pamiętam jeszcze, niedawno musieliśmy siedzieć w domach i zaraz jeszcze wszystko także pracę przez Zuma.

To był taki moment, kiedy wydawało się, że przyszłość całego rynku pracy,

czy w ogóle przyszłość wszystkich naszej interakcji, to są właśnie połączenia komputerowe, to jest większa praca zdalna,

to jest wszystko dziejące się przez internet, tak? Od, nie wiem, załawianie jedzenia, aż po spotkania w pracy.

Tylko, że kiedy pandemia się skończyło, okazało się, że tak, że to są pożyteczne narzędzia,

to bardzo często się przydają. Na przykład w mojej branży, w akademii jest tak, że do dzisiaj jest wykorzystywane do seminarium

z ludźmi, którzy po prostu są za granicą, a po czasami nawet na innym kontynencie,

ale z drugiej strony ludzie wolą interakcję na żywo. Większość zna zwaną wrócić do biura i bardzo się cieszyła, kiedy skończyły się te ograniczenia związane z lockdownami.

Rekazało się, że ten boom związany z Hightechem jest po prostu trochę przereklamowany, tak?

To znaczy te wszystkie narzędzia, z których korzystaliśmy w trakcie epidemii, one może są

przydatne,

ale to nie jest przyszłość w ręku pracy, tylko to jest tylko część tej przyszłości.

Inne przykład to są firmy, które są związane z schodzącymi rękami i taki największy przykład to jest oczywiście Tesla, tak?

To znaczy to jest firma, którą wszyscy znamy z tego, że produkuje samochody elektryczne.

To jest taki rynek, z którym wiąże się wielkie nadzieje.

W wypadku Tesla problemem było nie tyle to, że produkuje samochody elektryczne, tylko to, że też bardzo się reklamowała jako firma, która wprowadza też na ten rynek innowacje technologiczne,

w szczególności no samodzielne prowadzenie samochodów, tak?

To znaczy takie marzenie, że możemy usiąść za kółkiem i samochód wojeni sam nie będzie musieli nim kierować.

Te marzenie okazało się w tej chwili po prostu nieosiągalne.

Więc od 2021 roku cały ten sektor Hightech przeżywa po prostu bez zwinięcia.

Inwestorzy są trochę rozczarowani obietnicami.

Pandemia się skończyła, więc internetyzacja, tak to nazwijmy, rękupracy też się trochę zwinęła.

Dobrym wskazaniem tego jest indyksengetowy NASDAQ, który właśnie grupuje tę firmę z sektora Hightech,

który skrócił mniej więcej od 25% kiedy nagrywały tę audycję w porównaniu do listopada 2001 roku,

kiedy osiągnął największą swoją wartość.

No i teraz mamy ten bank, który obsługuje właśnie wiele firm z tego sektora.

Tym firmom dzieje się gorzej.

Te firmy potrzebują gotówki, żeby spłacać jakby swoją bieżącą działalność z jednej strony.

Z drugiej strony, ponieważ mamy wysokie stopa procentowe, to też te firmy straciły dostęp do tanie tak zwanej płynności, tak?

To znaczy jeszcze dwa, trzy lata temu, jeśli jakaś taka firma z doliny kszomowie podszumowała pieniądze,

to po prostu brała kredyt na może nie zero, ale niewiele powyżej 0%,

i ten kredyt na pewno by dostała. Dzisiaj inwestorzy już nie są tacy chętnie przyznawać tym firmom kredyty,

więc te firmy po prostu muszą korzystać z tego, co mają na kątach.

No i SBB, czyli właśnie ten sikon w Alibang, jest jakby pośrodku tego cyklomu.

To znaczy z jednej strony sama problemy z tym, że jego aktywa stały się mniej warte.

Po drugiej stronie, obsługuje firmy z sektora, który radzi sobie słabiej,

więc nagle po prostu potrzebuje dofinansowania, tak? Potrzebuje gotówki.

I to samo z siebie nie byłoby może powodem do upadku tego banku,

gdyby nie to, że SBB po prostu w pewnym momencie przyznał się bardzo głośno, że musi coś takiego zrobić

i że poniesie przy tym straty na 2 miliard dolarów.

To się zdarzyło jakoś w okolicach połowy zeszłego tygodnia.

Inwestorzy w tym momencie spanikowali. Cena akcji tego banku spadła na łeb naszyje chyba 1,3.

I to samo z siebie też by nie zabiło tego banku, bo takie spadki mogą się dziać.

Potem tę cenę jakoś tam odbijam bank sobie radzi.
Tylko problem prawa na tym, że kiedy ceny akcji tego banku zaczęły spadać, inwestorzy rozgoryczeni tym bankiem zaczęli też nawoływać do tego, żeby klienci tego banku zaczęli ten bank boikotować.
To znaczy zaczęli z niego wyciągać pieniądze.
Zaczęli też nawoływać w mediach społecznościowych.
Tak, na przykład na Twitterze, prawda?
Dlatego też ten kryzys bankowy jest nazywany pierwszym Twitterowym kryzysem bankowym, pierwszym w historii.
No i w tym momencie, kiedy ci inwestorzy zaczęli się masowo wycofywać, banku po prostu stracił płynność i upadł.
I tutaj dochodzimy do tego, w jaki sposób działają banki tak w ogóle.
To znaczy banki oparte są, czy bankowość w ogóle oparta jest na takiej zasadzie, którą nazywamy częstkową rezerwą, czy wymogiem częstkowej rezerwy.
O co chodzi?
Detale oczywiście konkretnie zależą od konkretnego systemu, finansową w konkretnym państwie.
Ale z grubsza w ogóle polega to na tym, że banki nie muszą pokryć całości swoich należności.
Tak, czyli na przykład jeśli pan redaktor ma, nie wiem, 100 złotych w banku, to nie jest tak, że w związku z tym banku, czyli na pewno mieć banknot 100 złotych gdzieś w swoim skarcu, tak na wszelki wypady.
W Polsce wymóg to jest 2%, w Europie to jest 1%.
Całe, co ciekawe, ten wymóg też kiedyś był, czy wnosił 1% i w trakcie COVID-u został zmniejszony do 0%.
Ale trzymając się systemu polskiego, to w tym przykładzie pana oszczędności na 100 złotych bank, musi mieć w banku w swoich rezerwach 2 złotych.
Co to oznacza?
To znaczy, że jeśli pan chce wyciągnąć 100 złotych, to liczymy na to, że będzie 50 innych klientów, każdy z nich też po 100 złotych, którzy tych pieniędzy nie będą musieli w tym samym momencie wyciągać.
I nie jest to takie głupie, bo oczywiście pan redaktor nie musi stale mieć tych swoich 100 złotych w kieszeni, prawda?
Możemy sobie na przykład wyobrazić taki przykład, że nie wiem, na przykład powiedzmy, pan redaktor dostaje pensję w pierwszego dnia miesiąca, natomiast gdzieś w połowie miesiąca pan redaktor musi zapłacić za coś, nie wiem, odsetki za mieszkanie,

czy już odsetki za samochód,
ubezpieczenie za samochód,
cokolwiek takiego, więc pan redaktor po prostu
pierwszego dnia wpływa panu wypłata na konto,
robi sobie taką tabelkę weksanu,
że zostawiam tam, nie wiem, odpowiednią sumę pieniędzy
na tego 12, kiedy będę musiał zapłacić powiedzmy, na przykład czerz, prawda?
I to znaczy, że mamy te 12 dni,
kiedy te pieniądze po prostu leżą pana na kaci
i pan się do nich nie dotyka,
dlatego właśnie bank nie musi mieć tych pieniędzy
fizycznie gotowych w każdej sekundzie,
żeby je panu wydać.
To działa do tego momentu,
tak jak w tym przykładzie,
tak to znaczy, że nie korzystając cały czas ze swojej gotówki,
to problem oczywiście się robi wtedy,
kiedy nagle wszyscy chcą wyciągnąć gotówkę,
bo wtedy bank ma tylko te w polskim systemie 2%,
w Stanach tyle, ile sobie uzna,
że chce mieć tych rezerw,
więc kiedy wszyscy chcą wyciągnąć te pieniądze z banku,
to bank po prostu fizycznie nie jest w stanie tego zrobić
i zaczyna upadać.
W teorii ekonomii to się nazywa po angielsku bank crunch,
czyli tłumacząc na polski bieg na bank.
I to jest coś, zresztą, czy za opisanie czego zresztą,
nagrodę dobra dostała
ta ostatnia ekipa ekonomistów,
nie pamiętam ich nazwisk.
Panie Tomasz, proponuję,
żebyśmy tutaj uporządkowali,
bo dostaliśmy dużo informacji,
zarówno o przyczynach tego upadku banku,
jak i samej specyfice tego upadku,
która niewątpliwie jest ciekawa,
czyli bankructwo banku,
które jest napędzane pewną paniką w mediach społecznościowych,
przede wszystkim Twitterem,
ale na samym początku pan wspominał
też o tych zależnościach zewnętrznych,
czy w ogóle o czasach,
w których żyjemy, o tym, że mieliśmy pandemię,

koronawirusa, że zmienił nam się świat,
ale tutaj pojawiło mi się już wówczas
pytanie w głowie,
jak to się dzieje, że takie instytucje,
takie banki, jeden z czołowych banków
w Stanach Zjednoczonych
wpadają w ogóle w takie siedła,
czy w proces, który jak się o nim rozmawia,
to nawet laik widzi w tym
jasny ciąg, przyczynowo skutkowy,
który może nastąpić.
To znaczy, dlaczego bank nie przewidział
większej inflacji, podwyżki stóp procentowych,
chyba przede wszystkim,
tego, że skończy się kiedyś COVID,
tego, że w niepewnych czasach posiadacze depozytów
będą zgłaszać się po swojej środki,
właśnie, gdzie ta rezerwa
częstkowa, o której pan wspomina,
może być zagrożona.
To jest bardzo ciekawe pytanie, oczywiście,
jak było w wypadku tego banku,
myślę, że będziemy się dowiadywać,
przeszedztwo i będę jakieś
inspekcje i będę jakieś przesłuchania,
więc co dokładnie
przedstawicie do tego banku, myśleli,
myślę, że się dowiemy z czasem
natomiast najprostsza odpowiedź jest taka,
że to nie jest pierwszy raz, kiedy
coś takiego się dzieje,
i kiedy mamy do czynienia z takimi bankami, które padają,
to bardzo często
problemem tutaj jest pewna krótkowzrosność,
czy taka nasza pewna tendencja
do przyzwyczajania się do aktualnych warunków.
Proszę pamiętać, że te czasy
ich stóp procentowych i olbrzymi dostępności do płynności na rynkach
finansowych, to jest coś, co zaczęło się jeszcze w 2008 roku po tym wielkim
kryzysie finansowym, kiedy banki centralne ścięły 100% do 0% i te
100% na tym niskim, najniższym możliwym poziomie trzymały się ponad
dekadę. Prawdy powiedziawszy już przed COVID-em były głosy o tym, oczywiście
kiedy jeszcze nie widzieliśmy, że za chwilę wybuchnie epidemia, były głosy

o tym, że te 100% chyba będą musiały się jakoś zacząć podwyższać i rynki finansowe wtedy reagowały na to dosyć nerwowo, pamiętają na przykład, kiedy amerykański fedczy, amerykański bank centralny zapowiadał, że może myślał o podwyższeniu 100% i tak już o tym mówili, wtedy na przykład amerykańskie giełdy miały kiepskie dni, więc wydaje mi się, że najprostsza odpowiedź jest taka, że po prostu ludzie się trochę przyzwyczajają do dobrych czasów i zapominają o tym, że tak nie musi być. Trochę zaczynając za bardzo wierzyć w to, że to nie jest tak, że czasy są dobre, tylko że my jesteśmy tacy z Brytni i niczego nie może pójść. Na pewno SBB padło fiarą takiego myślenia. W dodatku proszę pamiętać, że ten sektor Hightech to jest sektor, który rozwijał się czy wybuchał bardzo gwałtownie przez całą ostatnią dekadę, więc znowu już bardzo łatwo ponieść się tym emocjom. Jak pokazuje historia inwestorzy po prostu tracą głowę, tak to znaczy trochę się zakochują w takich bankach, nie zważając na to, że pewnego dnia te banki mogą się przekuć. Bardzo powiedziawszy, po każdej walce spekulacyjnej, po tym jak każda taka banka wbucha, bo w końcu musi wybuchnąć, ludzie zawsze się pytają, jak to jest, że zdaliśmy się nabrać na to tym razem, musimy coś z tym zrobić i odpowiedź zawsze jest taka sama po prostu, no rynkami rządzą nie tylko w refremu, co się wydaje, nie tylko takie zimne finanse czy zimny rachunek i takie doskonałe oczekiwania w ogóle z przeszłością, ale też po prostu zwykła psychologia, która jest niestety łamna.

A czy odpowiedź może być to, że też wiele sektorów gospodarki po prostu nie da się przenieść do rzeczywistości wirtualnej do internetu?

Tak, dokładnie i to jest trochę coś czego ci ludzie w tym sektorze nie rozumieli. Bardzo dobrym przykładem na to są nos Facebooka, czyli teraz już meta zmienili nazwy parę lat temu, tak to znaczy jeszcze w czasie pandemii meta pracowała nad produktem, które no to będę też się nazwa meta i to by było połączyło jakieś takie wirtualne gry komputerowe i z zoomem, sam trochę nie do końca rozumiem, co oni chcieli zrobić, ale mieli taki zamysł właśnie, że jakby wszystkie interakcje przeniosą się do tej mety, tak to znaczy to będzie taka rzeczywistość wirtualna, każde usiadzie jest takimi okularami wirtualnymi, czy jak ktoś nazywa po polsku, tak i będziemy tak pracować, będziemy się tak spotkać w pracy, po czym skończy się godzina piąta i zamiast wracać do domu zostaniemy w tych gogach wirtualnych i będziemy się spotykać z przyjaciółmi, tak to znaczy zamiast z nimi pójść fizycznie na kolację do restauracji, po prostu będziemy dalej nie wiem grać sobie w jakiejś gry w tej mecie. No i okazało się, że po prostu to się da zrobić, kiedy ktoś pracuje w firmie Hightech'owej i cały dzień, nie wiem na przykład pisze kod komputerowy albo przyrzuca jakieś tabelki w Excelu, ale jeśli ktoś na przykład nie wiem pracuje w tej restauracji, skoro już wspomnieliśmy o tym przykładzie, no obiadu nie da się zjeść przez zuma, prawda? I nie da się go też zaserwować przez zuma, więc jest rzeczywiście faktem, że w trakcie pandemii bardzo wiele osób było zgłuszonych pracować z domu, ale większość nie mogła, a po drugie ta część, która mogła bardzo chętnie zrezygnować tego, kiedy tylko to stało się możliwe. I to jest

właśnie bardzo piękny przykład, który pokazuje to, że ludzie czasami dają się złapać taką pławkę, że patrzą na jakieś takie wyjątkowe sytuacje, nowe wyjątkowe sytuacje, które trochę odbiegają od tego, co się działo wcześniej, biorą to za coś, co no to teraz to na pewno już jest przyszłość, tak? To znaczy to jest na pewno trend, który się utrzyma i teraz wszyscy będą tak robić, nie zdają sobie sprawy z tego, że wszystkie te trendy w końcu pokazują się w najprzyjemniejszym przypadku cząstkowe. Amerykanie mają takie słowo, którego często używają w kontekście tej sprawy także, a przede wszystkim amerykańscy dziennikarze pytając o tę sprawę, signifikant, istotne, znaczące. Na ile to jest znacząca sprawa i dla kogo albo właściwie dla jakich instytucji to jest znacząca sprawa? Czy dla banków i to nie tylko w Stanach Zjednoczonych, czy może bardziej znacząca jest jednak dla tego sektora nowej technologii i hightechów, bo już mówi się, że to bankructwo może zaszkodzić całej branży? To znaczone jest na pewno ważne i dla banków, i dla sektora hightech. Sektor hightech ma pan rację, że po pierwsze, w ogóle kiedy to banku padał, to się zrobiła lekapańka, dlatego że bardzo wiele tych firm po prostu mogło być stracić, mogło być stracić pieniądze przez zupatek SWB, dlatego też administracja Bidena musiała interweniować, tak, i musiała podwyższyć ten próg ubezpieczeń depozytów, tak, aby, aby tych firm nie potraciło wszystkich swoich pieniędzy. Natomiast ludzie się też trochę tego bali, dlatego że to jest taki pierwszy sygnał, taki pierwszy bardzo namacalny sygnał, tak, czyli taki dosadny sygnał, dlatego że ten sektor w ogóle sobie radzi słabo, bo to, że radzi sobie słabo, to widać już od roku, tak, jak wspomniano, na przykład można to zmierzyć spadkiem tych indeksów giełdowych związanych z sektorem hightech, czyli na przykład NASDAQ, czy patrząc na hightechowe firmy na innych indeksach giełdowych, na przykład NASPI 500. Natomiast te spadki, to jest trochę coś, czego ludzie trochę nie do końca śledzą, prawda? Natomiast upadek banku to jest coś, co pojawi się w mediach jako taki spektakularny news, im zajmie parę dni cyklu medialnego, jeśli nie parę tygodni cyklu medialnego. I dlaczego to jest ważne? Dlatego, że w biznesie, tak samo zresztą jak w bankowościach, czy mówiłem bardzo ważnym aspektem tego realnego sektora, tak zwanego, bo za takimi głomimi fundamentami ekonomicznymi jest zaufanie, tak, to znaczy na przykład, proszę sobie wyobrazić, że macie, że pan redaktor zakłada firmę, pan redaktor ma świetny pomysł na jakiś nowy produkt, właśnie hightechowy, tylko pan redaktor musi mieć jakieś środki, żeby ten produkt fizycznie stworzyć, prawda? Więc jeśli mamy dobre czasy i zaufanie do start-upu w takim typie, to inwestorzy będą dawać na to pieniądze. Natomiast kiedy kończy się to zaufanie, tak, owszem tracą te start-upy, które mają beznadziejne produkty i nigdy tylko zaufanie nie powinny mieć, ale traci też cały sektor, bo inwestorzy się od niego odwracają. Problem polega na tym, że tutaj tak naprawdę nie wiemy, jak jest źle, to znaczy podejrzewamy, że chyba nie jest do końca dobrze, że chyba ten sektor hightechowy trochę wyrósł ponad swojej możliwości, tak, że to jest jakaś banka inwestycyjna, tylko nie wiemy jak bardzo, nie wiemy, które firmy, w związku z tym to może być taki pożar, który zabierze ze sobą też te firmy,

które powinny przetrwać, prawda? Trochę tak jak są takie wielkie pożary w lasach, one się zaczynają w suchym miejscu lasu, ale ogień tworzy taką temperaturę, że potrafi zjawić też te części lasu, które są wilgotne, które same siebie by nigdy nie zapłonęły, prawda? A czy akcje szwajcarskiego pożyczkodawcy Credit Suisse, które spadły w ciągu jednej sesji prawie o 25% i w ogóle same niepokojące głosy, co do tego szwajcarskiego banku, to jest ten sam pożar? I taki nie, to znaczy, bo oczywiście drugą stroną tego pożaru jest to, że ponieważ mamy ten bank, który obsługiwał tę firmę i on sobie nagle przystaje radzić, wszyscy sobie zaczęli zadawać pytanie, jakie inne banki jeszcze są w kłopotach, tak? To znaczy, wspominamy na początku, że SBB obsługiwał jakieś 44% tego sektora start-upów, które obsługuje pozostałe 56%, ale także proszę pamiętać, że taką praprzeczną tych problemów SBB to była ta przecena jego aktywów, tak? To znaczy ten problem, że ten bank miał obligacje deemitowane jeszcze przed podróżkami stuprocentowych i ich cena spadła. SBB w ten sposób, ta pierwotna strata, przez którą w ogóle zaczął się ten efekt domina z upadkiem na końcu, ta pierwotna strata to było ledwo o 2 miliardy dolarów, szacuje się, że banki w Stanach Zjednoczonych siedzą na bombie, właśnie związanej z tymi przewartościowanymi obligacjami, siedzą na bombie, której wartość to jest 620 miliardów dolarów, czyli 310 razy więcej niż to co utopiło ten przestasty największy bank w Stanach, prawda? Więc jak pan rewektor się domyśla, jak zaczęły, jak te liczby, o których z koncinenu wiedzieliśmy jeszcze przed upadkiem SBB, ale jak te liczby zaczęły krążyć po tulerze, to ludzie się zaczęli zastanawiać, który bank będzie następny. No i właśnie przy okazji też padło pytanie, które banki tak w ogóle sobie radzą słabiej i tutaj Credit Suisse to jest taki bank, który z tego cyjana słów nie ma jakichś znacznych czy ponadprzeciętnych powiązań z sektorem Hightech, natomiast Credit Suisse sobie radził bardzo źle już od ponad roku, dlatego że to jest bank, który musiał przejść przez poważną restrukturyzację, dlatego że miał kilka razy problemy z po prostu z nadzorem finansowym. To znaczy, ile krodź dział się w Europie, jakiś skandal związany z planiem pieniędzy, z obsługą jakichś dyktatorów z podejrzanych krajów, z jakimiś z unikaniem opodatkowania i tak dalej, i tak dalej, to gdzieś tam po drodze wyskakiwał ten Credit Suisse jako przykłady banku, które to umożliwia. Na przykład pan redaktor, myślę pamiętam, aferę z Panama Papers, czyli po polsku to chyba papiery z Panami, nie pamiętam, jak to się tłumaczyło. I Credit Suisse też pomagał różnym ludziom w unikaniu opodatkowania, co wyszło przy okazji tych Panama Papers. I teraz ludzie trochę zaczęli panikować w związku z tym bankiem, ponieważ tam tak przechodzi rozstrukturyzacja, potrzebowa dofinansowania zewnątrz. I od jakiegoś czasu do dofinansowanie polegało na tym, że część akcji wykupił sodyjski bank narodowy i w związku z tym pomagać finansować ten bank. Natomiast ta możliwość się skończyła dlatego, że zgodnie z prawem szwajcarskim, że ten sodyjski bank narodowy nie możemy posiadać więcej niż 10% udziałów w Credit Suisse i doszedł właśnie tutaj ścianę. W tej chwili udział jest 9,9%. Dlatego musiał gościć, że słuchać, nie możemy dawać Wam więcej pieniędzy.

Okazało się, że Credit Suisse potrzebuje jednak dofinansowania dalej, dlatego inwestorze wpadli w panikę. Podobnie, jak w wypadku SVB, tutaj na szczęście mieliśmy do czynienia z bardzo szybką reakcją nadzoru finansowego, w tym wypadku szwajcarskiego banku narodowego, który dofinansował Credit Suisse, więc chyba on nie upadnie, tak jak SVB, przynajmniej tak wydaje się w tej chwili, ale oczywiście zakładam, że przez następne parę tygodni, raz na jakiś czas będziemy słyszeć o jeszcze jakimś innym banku, który wpadł w jakieś kłopoty, albo na przykład miał już od dawna kłopotu i teraz inwestorze przypomnieli sobie o tym, że on ma kłopotu. I tutaj chcę podkreślić, że dosłowo widzimy rolę nie tylko tych takich gołych fundamentów, to znaczy, że jest bank, który ma problemy z jakimiś aktywami i tak dalej, tylko też bardzo ważna jest psychologia inwestorów. To znaczy dopóki oni są optymistami, dopóty są w stanie tolerować banki, które radzą sobie gorzej, natomiast w momencie, kiedy robi się taka panika, jak na przykład to, co wywołało w ostatnim tygodniu padek z SVB, to nagle się sami inwestorzy mogą stać się trochę bardziej wymagający wobec banków i to znaczy, że banki, które są tak na granicy kłopotów, nagle tam granice przekraczały, nie dlatego, że one przyjały, przekroczyły, tylko że ta granica się pod nimi przesunęła. Amerykański ekonomista Paul Krugman pisze w New York Times, że Silicon Valley Bank to nie jest drugi Lehman Brothers, a problemy z jakimi boryka się gospodarka USA w 2023 roku bardzo różnią się od tych, z którymi borykała się podczas ostatniego kryzysu. W 2008 roku te nawiązania do 2008 roku i kryzysu ekonomicznego pojawiają się bardzo często, przy okazji dyskusji o upadku Silicon Valley Bank. Czy one są uzasadnione? I tak i nie, to zaczęte są uzasadnione w tym sensie, że upadek takiego ważnego banku prawda nie jest dobre dla gospodarki, ale tutaj Krugman ma rację, że rzeczywiście w 2008 roku problem był trochę inny. Problem wtedy polegało na tym, że też mieliśmy do czynienia z takim jednym rynkiem, którym był przeceniony i w związku z tym miał problemy. To był rynek hipoteczny, tylko że różnica polegała na tym, że wtedy są taki problem, który my nazywamy dzisiaj ryzykiem systemowym, to znaczy w dużym skrócie jest strasznie upraszczając. My sobie wyobrażamy kredyt hipoteczny w taki sposób, że np. pan redaktor przychodzi do mojego banku, dostaje kredyt hipoteczny i potem jeśli pan redaktor tej hipoteki nie spłaci, to ja jako bank mam problem i to jest koniec. W 2008 roku okazało się, że to nie jest takie proste, bo np. ja jako bank mógłbym teraz po prostu odsprzedać część tego pana kredytu kolejnemu bankowi. To znaczy np. mógłbym zgromadzić pulę takich kredytów i zamienić ją na jakąś stałą wypłatę od jakiegoś większego banku. Więc w 2008 roku mieliśmy taki problem, że te kredyty hipoteczne, one wygenerowały olbrzymi tak zwany rynek wtórny, syntetycznych papierów wartościowych, które oparte było te hipoteki. Jeśli pan redaktor nie spłaca hipoteki, to nie jest tak, że ja będę miał problem, tylko problem będzie miało 50 innych banków, które ode mnie wykupiły papiery wartościowe oparte o tę hipotekę. Okazało się, że te papiery wartościowe czy te syntetyki były

rozsmarowane do słodziem w całej gospodarce światowej. Np. jest taki piękna historia o tym, że było miasto Narvik w Norwegii, no to będę znany nam Polakom z drugiej wojny światowej, które to miasto Narvik miało przed kryzysem nadwyżkę budżetową, lokowałem w jakichś papierach wartościowych, które okazało się być powiązane właśnie z tym rynkiem nieruchomości gdzieś na południu Stanów Zjednoczonych. Więc kiedy te hipoteki na południu Stanów Zjednoczonych zaczęły mieć problemy, to nagle okazało się, że miasto Narvik traci wszystkie swoje oszczędności. Właśnie wszyscy takie długi łańcuch takich pośredniczących papieru wartościowych.

Tak, więc to jest coś, co my ekonomicznie nazywamy ryzykiem systemowym.

To znaczy, ponieważ te papiery wartościowe wiążą różne banki między sobą, to problemy jednego banku przekładają się na problemy innych banków.

Tak, trochę tak jak w trakcie pandemii, jeśli pana znajomy zachorował na COVID-19, to mógł pan do tym COVID-em zarazić. W tym wypadku wydaje się, że nie mamy do czynienia z takim problemem, dlatego że tak jak wspominałem specyfiką tego banku SWB, było to, że ono było bardzo skupione na jednym konkretnym rynku.

I też ten rynek był bardzo jakby w dużej mierze obsługiwany tylko właśnie przez ten bank.

Więc wydaje się, że na szczęście to był z punktu widzenia tego ryzyka systemowego,

to był epizod bardziej odizolowany. Chociaż jest faktem, że kłopot tego banku

odbiły się, jeśli ja dobrze rozumiem, na rynku kryptowalut, bo okazało się,

że jakaś tam jedna kryptowaluta miała jakiś aktywa w tym banku.

Więc w tym sensie te nawiązania do 2008 roku na razie wydają się być

nie do końca trafne, bo wydaje się, że Wam po prostu do czynienia z innym typem kryzysu, na szczęście. Ale z drugiej strony tak naprawdę to nie wiemy.

Ja panu redaktorowi nie powiem, jak jest naprawdę, dlatego że po prostu nie mam danych.

To znaczy jest nadzór finansowy w Stanach, który wie, co dokładnie było w tych

księgach tego banku SWB. My tego nie wiemy, możemy tylko spekulować.

Natomiast ludzie oczywiście, czy inwestorzy oczywiście, mając w pamięci

to wydarzenia z 2008 roku, na pewno są teraz pesymistyczni i to też może mieć

na kedywne skutki w tym sensie, że mogą niechęć zatopić banki,

które inaczej by nie miały problemów.

Bardzo dziękuję. Tomasz Makarewicz, ekonomista z Uniwersytetu Bielefeld

i członek grupy Dobrobytna Pokolenia, był pierwszym gościem raportu

w rozstanie świata. Dziękuję bardzo.

Stany Zjednoczonej i Wielka Brytania dostarczą Australii, co najmniej trzy

okręty podwodne z napędem atomowym, w ramach porozumienia o strategicznym

partnerstwie AUKUS. Minister obrony Australii tłumaczy, że to odpowiedź na

największe konwencjonalne zbrojenia w regionie od zakończenia II Wojny

Światowej, Stany Zjednoczonej i Wielka Brytania podkreślają, że do zbrania

Australii ma służyć bezpieczeństwu i przeciwstawieniu się Chinom w obszarze

Indopacyfiku. A według chińskich władz umowa o sprzedaży Australii

okrętów podwodnych z napędem jądrowym narusza traktat o nieprolifracji

broni nuklearnej, czyli o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej,

bo to nie najprostsze. Słowo proliferacja właśnie tego dotyczy, ale nie tylko Chinę widzą w tym zagrożenie, według brytyjskiego gardiana, plan zezwalający na materiały jądrowe w australijskich okrętach podwodnych niepokoi ekspertów ze względu na to, że może stanowić niebezpieczny precedens. W studiu Łukasz Kulesa z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych Dzień Dobry. Dzień Dobry. Czego dotyczy to najnowsze porozumienie, a właściwie szczegóły tego porozumienia, które poznaliśmy, bo trzeba chyba powiedzieć, że to jest plan rozłożony na kilkadziesiąt lat i na kilka fas. Tak, i to jest konkretyzacja planu, który został ogłoszony półtorej roku temu, we wrześniu 21 roku, gdzie też spowodował oczywiście krytyczną reakcję Chin. Wtedy też krytyczną reakcję Francji, która spodziewała się sprzedać Australii okręty podwodne o napędzie konwencjonalnym i Francuzi wręcz oskarżali australiczków, ale też pozostałych o zdradę i ukrywanie przed nimi, że takie negocjacje się toczyły. Zresztą Niemcy też nie są do końca zadowolony z tego porozumienia. Od tego ogłoszenia minęło półtorej roku. To była bardzo intensywna praca nad technicznymi rozwiązaniami, więc to, co ogłoszono teraz, to tak naprawdę jest konkretyzacja i rozłożenie tego ogólnego zamierzenia wyposażenia Australii w okręty podwodne o napędzie atomowym na szczegóły, na różne fazy, na więcej konkretów. No właśnie to na czym polega ta konkretyzacja? Program został rozłożony na trzy główne części, trzy główne fazy. Pierwszą, i która tak naprawdę już się zaczęła, australijczycy będą się szkolić na okrętach podwodnych podobnego typu. Będą też rozbudowywać swój własny potencjał. Również jeżeli chodzi o bazy, bo bazy dla okrętów podwodnych tego typu muszą być w sposób specjalny wyposażone, jak i australijskie zdolności do produkcji. W czasie tej pierwszej fazy za kilka lat 2026-2027 w Australii mają też stacjonować amerykańskie i brytyjskie okręty podwodne z napędem atomowym. To jest ta pierwsza faza, powiedzmy przygotowawcza. Druga faza, pierwsza lata 30 naszego wieku. Australijczycy mają kupić trzy amerykańskie okręty podwodne klasy Virginia. Trzy na pewno być może dwa kolejne są w opcji. Wreszcie trzecia faza, lata 30 dla Brytyjczyków, lata 40 dla Australijczyków. Nowy, wspólnie stworzony, wspólnie zaprojektowany i wspólnie budowany. I również w Australii, typ okrętów podwodnych z napędem atomowym. W swoją drogą lata 20-30 to nam ludziom porządnego wieku kojarzą się zupełnie innymi wydarzeniami niż okręty podwodne z napędem atomowym. Trzeba już chyba używać tych lat dla 20-30. No ale skoro to lata już nam się kojarzą z takimi wydarzeniami właśnie jak dostarczanie okrętów z napędem atomowym. Co to w ogóle znaczy okręto napędzie atomowym? Bo wiemy, że na świecie istnieje 9 państw posiadających broń jądrową i nie ma wśród nich Australii.

Właśnie, tu trzeba wyraźnie odróżnić.

To są okręty, które będą miały napęd atomowy.

Po prostu będą miały reaktor atomowy, który będzie napędzał ten tydzień jednostek.

Natomiast nie będą miały na wyposażeniu broni jądrowej.

Będą wyposażone w pociski samosterujące, pewnie typu Tomahawk, w przyszłości kolejna generacja, torpedy itd.

Ale to wszystko będzie uzbrojenie konwencjonalne.

Więc oczywiście są państwa atomowe, które mają również okręty, które przenoszą pociski balistyczne z głowicą atomową.

Potężne podwodne krążowniki, które służą do tego, żeby w razie wojny i w razie potrzeby atakować miasta przeciwnika.

Natomiast jest również ta klasa okrętów o napędzie atomowym, ale o uzbrojeniu konwencjonalnym.

Ale jak przedstawia to pan w ten sposób, to szczególnie z perspektywy lejka, to jest trochę tak, że jeżeli mamy okręty, które są napędzane reaktorami atomowymi, ale nie będą uzbrojone one w broń jądrową,

to to wygląda trochę tak, jakby ktoś chciał być w ciąży, a trochę nie.

Co daje napęd atomowy?

Przede wszystkim daje dużo większy zasięg,

niż wszystko inne napędy dieselowskie, różnego rodzaju inne systemy atomowe.

Zasięg jest nieograniczony, jeżeli chodzi o szczegóły techniczne.

Zasięg jest ograniczony tylko i wyłącznie możliwością załogi i wymaganiami operacyjnymi.

Zasięg, długość przebywania pod wodą, osiągi, które również są stałe.

Szczególnie w takim akwenie jak ocean spokojny, gdzie te odległości są potężne, okręty pod wodą o napędzie atomowym tak naprawdę dają dużo możliwości manewru.

One mogą być na patrolu bardzo daleko od Australii,

zarówno na morzu południowo-chińskim, na innych akwenach.

Po prostu dając te możliwości manewru,

o których okręty pod wodą o napędzie konwencjonalnym nie do końca dają.

Zresztą tu jest ciekawe, że australijczycy przez jakiś czas uważali,

że okręty konwencjonalne o napędzie konwencjonalnym są dla nich wystarczającym rozwiązaniem, ale Amerykanie i Brytyjczycy przekonali ich, że jednak ta opcja z napędem atomowym jest dla nich lepsza.

O tej motywacji jeszcze porozmawiamy, ale jeszcze słowo o tych granicach,

bo oczywiście ta sprawa rodzi pytanie czy pytania,

gdzie są w ogóle granice, jeśli chodzi o posiadanie czy przekazywanie materiałów jądrowych.

Wspomniał pan o Chinach, o tych zastrzeżeniach pojawiających się zresztą nie od dzisiaj,

ale to nie są tylko chińskie głosy, także głos ekspertów, materiałów w mediach,

które uważamy za media wiarygodne, chociażby Guardian.

Tutaj eksperci wspominają, że pojawia się przy tej okazji zagrożenie,

że kraje niedemokratyczne mogą to wykorzystywać jako pewien precedens dla nas niebezpieczny.

Czyli ja bym tu rzeczywiście rozróżnił taką krytykę konstruktywną, czy też obawy konstruktywne,

części osób właśnie zaniepokojonych możliwością dalszej prywiracji, i obawy czy też argumenty niekonstrukttywne.

Tak naprawdę służące krytyce Australistanów Zjednoczonych w Wielkiej Brytanii, przede wszystkim ze strony chińskiej, ale w tym momencie też wtórują im jak najbardziej Rosjanie. Czego dotyczą te konkretne obawy, te konstruktywne obawy?

Przede wszystkim chodzi o to, że Australia jako państwo nieatomowe, państwo, które przystąpiło do traktatu o nieprolifracji broni jądrowej, zobowiązując się, że nie będzie posiadało broni jądrowej, nie będzie dożyć do jej posiadania, zawarło z międzynarodową agencją energii atomowej coś, co się nazywa porozumienie o zabezpieczeniach jądrowych.

Tak, aby po prostu agencja mogła monitorować, sprawdzać, czy rzeczywiście wszystkie materiały rozczepialne,

wszystkie instalacje, które są w Australii, służą tylko i wyłącznie celom pokojowym.

I teraz Australijczycy będą te reaktory i materiały rozczepialne z nich na okrętach podwodnych. W pewnym sensie wycofują jest tego porozumienia o zabezpieczeniach.

One nie będą podlegały tego samego rodzaju zabezpieczeniom i zostanie zawarty osobne porozumienie,

które ma pozwolić agencji w jakiś sposób się upewnić, że rzeczywiście te materiały nie służą do produkcji broni jądrowej.

Takie aneks do umowy.

Takie osobne porozumienie i oczywiście to będzie pierwsze porozumienie tak naprawdę tego rodzaju.

Mamy jeszcze przykład Brazylii, która buduje swój własny okręt podwodną na pędzi atomowym, ale to może na inną rozmowę.

Więc mamy coś co będzie precedencem.

I rzeczywiście część tych ekspertów, część komentatorów zwraca uwagę, że z tego procedensu mogą skorzystać inni.

Również wycofując część swoich instalacji i część swoich materiałów spod monitoringu agencji.

Mówiąc, że oni na przykład też zamierzają wybudować okręt podwodny o napędzie atomowym.

Jeszcze bardziej komplikując sprawę, zwykle tego rodzaju reaktory działają na tak zwany wysoko wzbogacony uran,

który jest jednocześnie materiałem do produkcji broni jądrowej.

Przykład Iranczy, co jakiś czas ogłaszają, że oni by chętnie takie okręty podwodne wybudowali, więc być może nie będą musieli podlegać tym samym obowiązkom weryfikacyjnym i tym samym monitoringowi ze strony agencji,

jak inne materiały, które się w Iranie znajdują.

Także po pierwsze stworzenie precedensu skorzystają inni.

Po drugie jednak odwrócenie pewnego trendu, gdzie państwa zachodnie przez ostatnie 10-20 lat raczej dążyły do tego,

żeby wysoko wzbogaconego uranu na świecie było mniej, żeby go wycofywać z poszczególnych państw.

A w tym momencie reaktor, który na taki wysoko wzbogacony uran będzie działał, będzie w każdym atomowym okręcie, które australijczycy kupią.

Pytanie teraz czemu to ma służyć? Czy cel uświęca środki?

Tutaj nie ma raczej możliwości, żeby australijczycy skorzystali z okazji, żeby oszukiwać, żeby pozyskiwać broni jądrową.

Zresztą technicznie to będzie bardzo mocno utrudnione, ponieważ oni tak naprawdę dostaną do wbudowania w swojej okręty gotowy reaktor.

Reaktor będzie produkowany poza australią najprawdopodobniej.

Oczywiście w Stanach, jeżeli chodzi o amerykańskie okręty, najprawdopodobniej w Wielkiej Brytanii, jeżeli chodzi o tę kolejną generację.

Co też jest podkreślane? Ma być to konstrukcja szczelna, która nie będzie uzupełniana w trakcie jej użytkowania?

Dokładnie, przez cały okres użytkowania, przynajmniej w tym typie okrętów, przez cały okres użytkowania nie ma potrzeby ponownego ładowania prętów paliwowych.

Nie ma potrzeby, mówiąc tak, kolokwialnie otwarcia tego reaktora i australijczycy nie będą mieli ani do tego przeszkolenia, ale nie będą do tego mieli instalacji.

Więc, po względem nieproliferacyjnym, słownicy AUKUS-u uważają, że wszystko jest w porządku, że tutaj nie stworzy to żadnych niebezpieczeństw i ja się z nimi zgadzam.

Natomiast rzeczywiście jest możliwość, że ktoś inny o mniej jasnych intencjach skorzysta z tej możliwości, albo powoła się na ten precedens, który tak naprawdę AUKUS tworzy.

Dlaczego to jest wszystko robione? To jest oczywiście część szerszej strategii czy szerszych zmian geopolitycznych w rejonie Indo-Pacyfiku i tworzenia tak naprawdę partnerstwa na 10-lecie.

Mówiliśmy o tym w 2040, czy latach 40, pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Australią i Wielką Brytanią jako tymi państwami kluczowymi, akurat dlatego formatów współpracy.

No właśnie, mówimy o budowaniu pewnego rodzaju frontu antychińskiego.

Jednocześnie z tym porozumieniem, przez ujawnieniem szczegółów tego porozumienia mieliśmy w tym tygodniu spotkanie przewodniczących Korei Południowej, Japonii po raz pierwszy od kilkunastu lat, ocieplenie stosunków,

czemu przyświeca właściwie jeden konkretny główny cel, czyli przeciwstawienie się Chinom.

A może nie tylko jedyne, ale ten z pewnością przeważający, oczywiście poza korzyściami także gospodarczymi, bo Japończycy znieśli zakaz eksportu półprzewodników do Korei Południowej, ale właśnie front antychiński.

Przecież dziś także o tym mówimy w kontekście Australii i Sojuszy.

Japonia zresztą też mówi się o tym, że powinna dołączyć do AUKUS i stworzyć JAUKUS, albo wymawiając to może inaczej z angielska.

Mówimy ostatnio, że świat staje się coraz bardziej wielobiegunowy, widać to, jak obserwujemy różne wydarzenia geopolityczne z ostatniego czasu.

Czy nastaje także czas wielobiegunowych sojuszy bezpieczeństwa takich właśnie jak AUKUS, jakie one właściwie mają znaczenie?

Oczywiście tutaj głównym czynnikiem jednak determinującym te decyzje są Chiny i kierunek ewolucji, wewnętrznej i polityki zagranicznej, rozpychanie się Chin również w regionie, rozbudowa chińskiej armii i chińskiej marynarki wojennej w tempie oszałamiającym, na które państwa regionalne, chcąc nie chcąc, muszą zareagować.

Tutaj bym otworzył nawjazd, że dla części z nich oczywiście istotne jest też zagrożenie ze strony Korei Północnej, która praktycznie co kilka dni wystrzeliwuje nowe rakiety, szczególnie dla Korei

Południowej i Japonii, to jest również źródło zagrożenia.

Gdzieś tam z boku dla Japonii szczególnie jest też zagrożenie rosyjskie, ale głównie Chiny, które stały się bardziej asektywne, które stały się bardziej niebezpieczne dla państw regionów, co spowodowało to, że jakby coraz mniej można gdzieś tam być na płocie albo udawać, że można być neutralnym w stosunku do tej rywalizacji chińsko-amerykańskiej, co w przeszłości kilka rządów australijskich próbowało robić, Korea Południowa też unikała takiego jasnego zadeklarowania się, w tym momencie jest czas deklaracji i Chińczycy w jakiś sposób też zmuszają te państwa, żeby bliżej ze sobą współpracowały.

Natomiast w przeciwieństwie do tutaj Europy, jak rejonu transatlantyckiego, gdzie takim głównym jednak formatem działania jest NATO, czyli sojusz wielu państw, 30 państw w tym momencie pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych, w regionie Indo-Pacyfiku to wygląda dużo, to wygląda inaczej, to jest dużo bardziej zróżnicowana struktura, w której są sojusze dwustronne, są porozumienia trójstronne i obejmujące większą liczbę partnerów, ale nie ma azjatyckiego NATO, nie ma i raczej go nie będzie.

Skoro pan wspomina o NATO, o naszym NATO, jakiś czas temu Tobias Elwood, przewodniczący brytyjskiej parlamentarnej Komisji Obrony, wezwał do stworzenia NATO dla regionu Azji i Pacyfiku. To, czy pan mówił swego rodzaju azjatyckiego NATO, z kolei krótko urzędująca premier Wielkiej Brytanii Liz Truss, która może z niewielu rzeczy zostanie zapamiętana, ale powiedziała kiedyś, że należy stworzyć ekonomiczne NATO, skupione wokół G7 i obejmujące kraje NATO i Azji i Pacyfiku, w celu obrony Tajwanu, przeciwdziałania chińskiej inicjatywie pasa i szlaku.

Także Rosjanie twierdzą, że rozwój AUKUS ma służyć przemyceniu technologii NATO i w ogóle potencjału NATO właśnie w region Azji i Pacyfiku. Czy NATO jako organizacji powinno zależeć na rozszerzeniu pola działania czy obrony?

Myślę, że nie musimy niczego przemycać. Natomiast chętnie nie tylko amerykański czy brytyjski przemysł, ale wszystkie inne dostarczą uzbrojenia na potrzeby obronne.

Zresztą działa to w dwie strony, bo Polska ma coraz bardziej bliskie kontakty z koroną południową, co obejmuje również współpracę srogojenową.

Więc te związki pomiędzy dwoma regionami istnieją, są wręcz coraz ważniejsze.

Jednym z tematem szczytów NATO w Wilnie będzie również zaangażowanie w Azji i Pacyfiku tematyka zagrożenia chińskiego.

To oczywiście nie będzie pierwszej najważniejszy temat. Ukraina przede wszystkim odstraszanie Rosji i Rosja, ale kolejna sesja będzie poświęcona Azji.

Co świadczy o tym, że nie jest tak, że my możemy się kompletnie odciąć od tego, co się dzieje w tamtym regionie.

Natomiast taka próba przetransportowania wzorów z jednego regionu do drugiego według mnie jest skazana na niepowodzenie.

Jeżeli chodzi o kwestie ekonomiczne, jest kilka inicjatyw, które grupują część z tych państw, strefy wolnego handlu, strefy zmocnionej współpracy technologicznej pokojowej.

Natomiast nie ma i nie będzie Unii Europejskiej, czy tam Unii Azjatyckiej, a jeżeli ktoś miałby ambicje tworzenia, to byli raczej Chińczycy i jest to skazane na niepowodzenie.

Jeżeli chodzi o kwestie wojskowe, to jednak każde z tych państw ceni sobie obecny kształt ich współpracy.

Część z nich ma dwustronne relacje ze Stanami Zjednoczonymi, część ma sojusze dużo bardziej

elastyczne i na pewno nie będą chciały tego zamienić na budowanie sojuszu wielostronnego, co może być bardzo długotrwałe, może się nie udać.

Nie ma czasu, żeby rozmawiać wielostronnie, raczej jest skupienie się na takich inicjatywach, które służą rozwiązaniu konkretnego problemu albo współpracy.

Na przykład, jeżeli chodzi o okręty podwodnych, ałkus od tego zaczęliśmy.

A propos jeszcze okrętów podwodnych, jakie znaczenie mają dziś w ogóle okręty podwodne w potencjale militarny państwa, czy właśnie w tamtym regionie świata, w regionie azjatyckim?

Pytam o to, po pierwsze występując w pozycji Laika, a po drugie też mając na względzie chociażby polskie podejście, w polskiej marynarce wojennej służy obecnie jeden i to już dość wiekowy okręt podwodny.

Nie ma planów, żeby inwestować w nowe, broń podwodna, okręty oceaniczne, kto rządzi właściwie w regionie im do Pacyfików w tym zakresie, bo rozumiem, że to jest inna specyfika niż może bałtyckie. Rządzą wciąż Stany Zjednoczone i ich potencjał również jeżeli chodzi o okręty podwodne, natomiast gwałtownie rozwija się potencjał chiński, zarówno jeżeli chodzi o okręty z napędem konwencjonalnym, jak również jeżeli chodzi o okręty z napędem atomowym.

Tak że kilka, bo to jest chyba inny też inny poziom, to można powiedzieć, to jest liga mistrzów, jeżeli chodzi o działanie na oceanach i zastosowanie okrętów atomowych, kilka takich głównych zadań. Przede wszystkim okręty o napędzie atomowym, ale u zbrojeniu konwencjonalnym, czyli to, o których mówimy, służą temu, żeby niszczyć okręty przeciwnika, okręty podwodne, okręty nawodne, kontrolować również i w razie czego blokować handel morski, a znaczenie szlaków morskich w tamtym regionie jest duże i będzie coraz większe.

Za pomocą okrętów podwodnych można taki handel skutecznie zablokować albo bardzo mocno utrudnić.

Taką wielką nagrodą, czy też wielkim celem dla tego rodzaju okrętów są te potężne okręty podwodne przeciwnika, które przenoszą rakiety balistyczne, czyli zniszczenie takiego okrętu, zanim on wystrzeli pociski w stronę na przykład Stanów Zjednoczonych.

To jest jeden cel, jedno zadanie. Drugie zadanie, atakowanie celów naziemnych.

W kilku ostatnich wojnach widzieliśmy atak z okrętów podwodnych na cele naziemne.

Rosjanie to na przykład praktykowali w Syrii, Amerykanie, Iraku i w kilku innych konfliktach, więc atakowanie celów naziemnych.

Wreszcie zadania wywiadowcze, wsparcie sił specjalnych, tutaj szczególnie te okręty, które mają bardzo duży zasięg i możliwość działania.

One są nazywane wielozadaniowymi nieprzypadkowo. One nie mają jednego dużego celu, mogą być elastycznie zastosowane.

I to oznacza, że jeżeli do potencjału amerykańskiego dodać brytyjski oraz przyszłości australijski, mamy do czynienia z bardzo dużą koalicją, która będzie w stanie w razie kryzysu lub nie daj Boże wojny skutecznie sparaliżować działanie marynarki chińskiej i również z pomocą ewentualną wojnę z Armią Chińską.

Mówi Panolizę Mistrzów, jeżeli chodzi o okręty podwodnym, czyli my ta taka bardziej liga konferencji Europy, Europa właśnie, ale jeszcze wracając do...

Też ważna.

Też istotna, taki, warto się tym cieszyć, ale wracając jeszcze do amerykańskiego magazynu The Atlantic, zresztą polecamy Państwu sobotni przegląd prasy, tam także ten artykuł, pisze magazyn

The Atlantic, skończył się wiek dominacji amerykańskiej na morzach i oceanach.

Pan wspominał, że no właśnie Stany Zjednoczone to wciąż liga Mistrzów, ale są też takie głosy, że tracą jednak znaczenie.

The Atlantic pisze także o tym, że kończy się właśnie epoka wolności musz i oceanów i to jest bardzo ciekawe, bo może już niedługo każdy oceaniczny zkrawek będzie do kogoś należał i też stawia takie pytanie ten magazyn, co wówczas z bezpiecznym tranzytem statków.

Może stąd właśnie te morskie porozumienia w regionie Azji wynikają, to znaczy akweny wodne to jest ta część świata, co do której chyba w tym momencie jest więcej wątpliwości i roszczeń niż do lądu.

Jeżeli chodzi o liczbę okrętów, to rzeczywiście Chińczycy albo przeganiają albo bardzo szybko przegonią Amerykanów, nie chodzi oczywiście tylko o liczbę, ale również o jakość, gdzie wciąż Amerykanie są dużo, dużo dalej.

Nie zapominajmy o potencjale rosyjskim, cieszymy się z zatopienia Moskwy i strat floty Czarnomorskiej, ale Rosja ma jeszcze flotę północną, ma flotę oceanu spokojnego.

Których potencjał nie został w żaden sposób naruszony, także Rosjanie wciąż będą obecni na morzach i oceanach.

Wchodzą gracze dotychczasowej drugiej ligi, szczególnie na oceanie spokojnym, gdzie wszystkie państwa mają lepiej czy gorzej działające marynacki.

Rozbudowuje się japońska, marynacka, koreańska, od czasu do czasu pojawiają się nie tylko Brytyjczycy, ale również Francuzi.

Nawet Niemcy jakiś czas temu skierowali jedną ze swoich fregat właśnie na podróż po to, żeby pokazać flagę w regionie Indopacyfiku.

Także wydaje mi się, że to mówienie o tym, że mieliśmy do czynienia z wolnością mórz i swobodną działanią, która w jakiś sposób została ograniczona, to też oznacza, to jest swego rodzaju iluzja.

To znaczy, że wzrost znaczenia morskich szlaków komunikacyjnych, wzrost znaczenia marynacki wojennej, to jest kwestia ostatnich lat, ostatniej 10-15 lat.

Więc po prostu ta marynacka wojenna jest dużo bardziej widoczna, ale ona nigdy nie zniknęła z mórz.

To jeszcze jedno pytanie na koniec nawiązując też do sprawy, która w tym tygodniu odbiła się szerokim echem na świecie.

Czy przestrzeń lotnicza jest dziś lepiej kontrolowana, czy upaństwowana niż oceany?

Myślę tutaj też o przestrzeni powietrznej nad akwenami, na przykład nad morzem czarnym, bo mamy teraz strącenie czy uszkodzenie amerykańskiego drona przez Rosję.

Zostało się to nad morzem czarnym, Rosja rości sobie prawo do tego akwenu, czy znaczącej jego części, a na pewno tej części bliżej Krymu, to są roszczenia zasadne?

Jeżeli byśmy mówili o Azji i na przykład o morzu południowo-chińskim, to pewnie dwie kolejne rozmowy moglibyśmy rozmawiać tylko o roszczeniach historycznych, poszczególnych państw, które tam działają.

Natomiast jeżeli chodzi o morze czarne, to sprawa z punktu widzenia prawa międzynarodowego jest jasna.

To znaczy Rosja nie ma żadnych roszczeń dotyczących Krymu.

Jest państwem, które Krym okupuje, jest to terytorium należące do Ukrainy, w związku z czym powołowanie się przez Rosję na to, że są jakieś ograniczenia, czy powinny być jakieś ograniczenia,

jeżeli chodzi o działanie amerykańskich czy innych samolotów w okolicach Krymu.

Absolutnie nie mają żadnych podstaw prawnych i nigdy wcześniej też nie miały takich podstaw. Nigdy wcześniej nie miały, także nie ma z punktu widzenia prawa międzynarodowego żadnego oparcia w tych rosyjskich roszczeniach.

Tutaj akurat sytuacja jest jasna, Amerykanie też opublikowali nagranie, które wskazuje na to, że rosyjskie myśliwce próbowały maksymalnie utrudnić życie temu bezpilotowcowi amerykańskiemu. Więc tutaj po stronie rosyjskiej to jest absolutna fikcja, jeżeli oni twierdzą, że samolot amerykański nie miał prawa być w tym obszarze.

Jeżeli chodzi o działanie pilota, nieprofesjonalne i ryzykowne.

Bardzo dziękuję Łukasz Kulesa, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych był kolejnym gościem raportu o Stanisłata.

Dziękuję bardzo.

Ika gęme o samu sztabuścara do o, wataszita o o, kodomo janajno.

Sojatte śłana, enfuriscie miru, wataszita o o, kodomo janajno.

Ika gęme o, ika gęme o samu sztabuścara do o, kodomo janajno.

Ika gęme o samu sztabuścara do o, kodomo janajno.

Ika gęme o samu sztabuścara do o, kodomo janajno.

Ika gęme o samu sztabuścara do o, kodomo janajno.

Ika gęme o samu sztabuścara do o, kodomo janajno.

Ika gęme o samu sztabuścara do o, kodomo janajno.

Ika gęme o samu sztabuścara do o, kodomo janajno.

Ika gęme o samu sztabuścara do o, kodomo janajno.

To była japońska wokalistka TIGARA w piosence o kolorach, kulturze, pieniądzach i pięknie.

I o tym wszystkim w kontekście Japonii jeszcze powiemy.

A teraz czas na Świat z boku.

Grzegorz Dobiecki na co dzień występujący w roli głównego gospodarza programu Dzień na Świecie w telewizji Polsat News

w swoim stałym, na ile się da, raportowym cyklu feletonowym dziś o trudnych wyborach zwierząt.

Osiólek, durne zdrobnienie.

Właściwa nazwa zwierzęcia brzmi osioł, łacińska asinus.

W sferze publicznej bywa używana wstrzemięźliwie jakby z obawy, że ktoś się zaraz weźmie do siebie.

Jednak podczas gali Oskarów była akurat uzasadniona.

Na scenie wystąpił osioł Miniaturka, czyli faktycznie osiołek, asinusek.

Ten z filmu Duchy Inishirin, gdzie jest zaledwie maskotką żywym rekwizytem.

Powinien był zaś wystąpić osioł Rosły, asinus Maximus, aktor pełnym pyskiem, czyli bohater obrazu Io.

Najwyższa bowiem pora uznać, że na tym świecie role pierwszoplanowe grają wszystkie zwierzęta, nie tylko ludzie.

No ale to wciąż ludzie przyznają tytuły i nagrody, rozdzielają oceny i role wedle swoich miar.

Niech tylko ich wybór padnie na inne zwierzę, zaraz da się odczuć smrodek antropomorfizmu.

Ezob z Kryłowem, krasicki z lafontenem, radują się w zaświatach, bo to ich szkoła.

Pierwszym, psem dobrej woli z patentem Yunisev został ukraiński terrier, jakby żywcem wyjęty ze

słynnej reklamy gramofonów.

Wagi się on patron, co znaczy nabój, i jest saperem.

Niestotne, że do wykopywania min nakłania go nie tyle dobra wola, własna i nieprzymuszona, co his master's voice.

W armii rosyjskiej służy na pewno szarik, co znaczy kulka, który min zakopuje.

On jest psem złej woli.

Podobnie sprawy się mają z delfinami, specywnie od podwodnej dywersji.

Jedne wykorzystują wrodzoną inteligencję, płynąc do akcji w słusznej sprawie.

Mniej rozumne trafiają pod rozkazy Putina.

Największą ofiarę ponoszą delfiny cywilne, ogłupione pacyfizmem.

Wierne tylko sobie i morzu czarnemu.

W krainach i w czasach spokojniejszych zwierzęta nie muszą stawiać przed trudnymi wyborami.

W Indiach na przykład z jedną z potencjalnie zainteresowanych stron

w ogóle nie skonsultowano projektu zastąpienia obcych kulturowo-walentynek rodzimą formą okazywania czułości istotą bliskim.

To miał być dzień przytulania krów.

Może i lepiej, że pomysł przepadł, bo jego niedoszłe beneficjentki

i tak już mają pozycję mocniejszą niż niejedna kasta.

W Indiach generalnie zwierz ma dobrze.

Właśnie dlatego, że jak to ujmował klasyk,

Hindus jemu nie ubliża temu zjezu.

Doceniła to pewna cobra zaklinana przez zaklinacza, który stracił górne jedyne.

Więc i ona według świadków z Madrasu dała sobie wyrwać zęby jadowa.

To się nazywa Solidarność Międzygatulkowa.

Z kolei w stanie Kerali, krokodyl z Jeziora przy świątyni Wiczn, znany potem jako babija wegetarianin,

odstąpił od mięsożerstwa, zadowalał się ofiarnym, słodzonym ryżem i nawet według ocalałych świadków pozwalał się przytulać.

To się nazywa Symbioza Empatyczna.

Świadomość wspólnoty losów humano-animality dociera z orientu i na zachód.

Rośnie udział zwierząt w rozwiązywaniu trudnych problemów, choć niekiedy bywa on niefortunny.

W końcu określenie niedźwiedzia przysługa nie wzięło się znikąd.

Na florydzie, gdzie od aligatorów, aż gęsto, na jednego natknęła się ostatecznie, by takzec. Pensionariuszka domu seniora.

Amerykański gat inaczej niż babija z Kerali nie okazał się jarozsem.

Część ekspertów, fakt, że skromna, dostrzegła w tym zdarzeniu szansę śmiałej reformy systemu emerytalnego oraz wkład do dyskusji o starzeniu się zachodnich społeczeństw wyrażony środkami, jakie ma do dyspozycji aligator.

Zaś w stanie Kansas pies zastrzelił myśliwego.

Sprawca siedział w samochodzie zakierowcą, obok nabitej strzelby, która potracona ksią łapą wypaliła.

Policja skłania się ku wersji nieszczęśliwego wypadku,
choć początkowo nie wykluczała aktu ekoteryryzmu
ze strony najlepszego przyjaciela człowieka.

Czeste sumienie ma labradorka nowa, hasała po parku bez smyczy, gdyż droga jest jej wolność
wypowiedzi.

A nieskrępowany, spontaniczny rów to właśnie psiakkspresja

i które miejsce lepiej nadaje się do korzystania z tej wolności niż londyński hejtpark.

Nakarę zasłużył natomiast ten, co pozwolił jej biegać nie bacząc na zakazy, Rishi Sonak.

Premier Wielkiej Brytanii, w ogóle każdy premier w każdej sytuacji musi być na smyczy prawa.

Powinna mu to podpowiadać intuicja.

Tak jak intuicja podpowiedziała Słoniowi w rzymskim cyrku, by przejść ponadleżącym na arenie
człowiekiem,

nie czyniąc mu krzywdy.

W zacnym celu położył się tam odważnie papieski jałmużnik Kardyna Ukraewski.

Wielkie zwierzę intuicyjnie musiało pojąć, że to nie watykański bankier, ani zachłany biskup,
którego nieco przydepnąć, by nie zaszkodziło, tylko przeciwnie ksiądz, który rozdaje, a nie gromadzi.
Bo widownia, nie tylko zresztą w tamtym cyrku, patrząc na kościelnego hierarchę,
ma dzisiaj z takim rozróżnieniem kłopot.

Szanowni Państwo, raport o stanie świata powstaje dzięki ofiarności patronów i innych ludzi dobrej
woli, którzy chcą nas wspierać.

Dziękujemy bardzo wszystkim Państwu za to, że z nami jesteście.

Raport o stanie świata od marca 2020 roku rozwija się dzięki Państwa zaangażowaniu i szczotrości.
To dzięki Wam możemy opowiadać o świecie przy pomocy dźwięków.

Dzięki Wam ten program jest przygotowywany w profesjonalny sposób z zachowaniem najwyższej
jakości,

bo na nią właśnie zasługują słuchacze raportu o stanie świata.

Z serca dziękuję wszystkim Państwu za wpłaty.

Wasza chojność jest dla mnie ogromnym zobowiązaniem.

Zbiórka na patronite.pl ciągle trwa, zachęcam do udziału.

Najchojniejsi patroni raportu o stanie świata to...

Budujemy hale Six Construction, firma Ampio Smart Home.

Aureus, leasing, kredyt, ubezpieczenia, księgowość.

Sprawdź nas na www.aureus.pl.

Hotel Bania Termaliski w Białce Tatrzańskiej oferujący pakiety pobytowe z termami w cenie.

Firma doradcza Credo.

Galmet, polskie pompy ciepła.

Gdzie po lek.pl wyszukiwarka leków w aptekach stacjonarnych i internetowych.

KR Group, firma outsourcingowa. www.krgroup.pl

Razem w przyszłość Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych

Warszawa Gdańsk Bytom.

Michał Małkiewicz, firma Software Mill.

Od zawsze zdalni programują dla całego świata.

Dom wydawniczy Muza, bo świat nie jest nam obojętny.

Pure Play, transparentna agencja mediowa Digital i doradca w budowaniu kompetencji in-house.
Uber, myślimy globalnie, działamy lokalnie.
Agnieszka i Sławek Zawadcy, a także...
Budroz, pompy ciepła. Gruntowe pompy ciepła dla budynków przemysłowych i wielorodzinnych.
Kompleksowa obsługa.
Liceum Błęńskiej, Gdańsk Kowale. Przemysłana edukacja w dobrym miejscu.
Piotr Bohnia, CIO.net and Digital Excellence.
Łączymy ludzi i idee.
Grupa Brokowska CRB.
Ubezpieczenie należności dla twojej firmy. Bezpłatne porównanie ofert.
www.grupacerb.pl
Duna Language Services, biuro tłumaczeń do zadań specjalnych.
www.dunabis.com
JMP, z miłości do sportu, z najlepszych tkanin w sercu pod hala
szyjemy dla was porządną odzież.
Palarnia Kawy La Caffo z Augustowa. LSB Data. Dedykowane aplikacje internetowe dla biznesu.
Masz pomysł? Zrealizujemy go.
[LSB Data.com](http://LSBData.com).
Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
Wydawca książek, serii Krótkie wprowadzenie. Wszystko, co trzeba wiedzieć.
Leszek Małecki.
Aplikacja Moja Gazetka. Polska proekologiczna aplikacja zakupowa z gazetkami promocyjnymi i nie tylko.
Moja Gazetka. Kupuj mądrze.
Firma Prosper z Sosnowca.
Hurtownia elektroenergetyczna i właściciel marki czystus.
Drukarnia cyfrowa totem.com.pl.
Dla nas książka zasługuje na najwyższą jakość.
Fundacja Wasowskich, opiekująca się z puszczą Jerzego Wasowskiego i wydawca książek Grzegorza Wasowskiego.
Szczegóły na wasowscy.com.
Michał Wierzbowski.
Wayman, oprogramowanie wspomagające firmy inżynieryjne w zarządzaniu projektami.
Stworzone przez polskich inżynierów dla sektora projektowego.
www.waymansoftware.com.
Sławomir Zajonc.
Dziękuję bardzo. To dzięki państwu.
Mamy raport o stanie świata.
Kolorowe kropki opanowały świat mody.
Rozpełzły się po torbach, kardiganach i butach.
Wypełniły sukienki i spódnice,
a zaraz potem zanektowały budynek londyńskiego Herodca.
Ogromnymi kropkami oblepiono nowojorski wieżowiec.

Kropki pokryły Tokio Tower,
a w Paryżu, nadmuchywana postać,
rozrysowuje kropki na fasadzie jednego ze sklepów.
Ta postać to jajomiku sama.
Jedna z najbardziej znanych artystek XX wieku,
której kolaboracja z domem mody Louis Vuitton
wzbudza również dużo zachwytów, co za dziwień.
Historia artystki opowiada Anna Dudzińska.
Kropki sieci, lustra, kolory i dynie, pieniądze, moda, biznes.
Takimi ścieżkami mogłaby pójść opowieść
o jednej z najbardziej zadziwiających artystek XX wieku.
Ale wybieram ścieżkę, która nieoczekiwanie
zakończy się upadkiem, spadaniem i króliczą norą.
Jest miejsce niepodobne do innych.
Mówią, żeby tu przetrwać.
Trzeba być szalonym jak kapelusznik.
Którym na szczęście...
Jestem Alicjo.
Alicja z Krainy Czarów pojawia się w kontekście kusamy
nie przez przypadek.
Opowieść o artystce rozpoczynamy w 1968 r.
w Nowojorskim Central Parku.
Miejsce naszego spotkania znajduje się dokładnie
w pobliżu rzeźby, gdzie postaci z książek
Luisa Karola przystały zastygły w pozach z brązu.
W towarzystwie Kota z Czeszczy,
szalonego kapelusznika, marcowego zająca
i białego królika pojawia się ona.
Jajomiku sama w czasie jednego z wielu organizowanych
przez siebie w Stanach Zjednoczonych
hepeningów informuje.
Jestem współczesną Alicjo w Krainy Czarów.
Doktor Paweł Pachciarek, japonista,
który pracuje na uniwersytecie w Osace
Polskiej Książki o jajoi Kusamie,
mówi o artystce wprost.
To współczesna Alicja, która żyje między dwoma światami.
Osoby, która jest poza naszą rzeczywistością,
która żyje w tym świecie własnych marzeń,
jest gdzieś na granicy.
Osoby, która jest chora psychicznie,
która walczy z przeciwnościami losu,
ale też która przezwycięża swoje strachy tworząc sztukę.

Sztuka jest sferą, która pomaga Kusamie żyć.
Jest rzeczywistością równoległą
do powiada historyczka sztuki prof. Irma Kozina.
Stworzyła sobie swój własny świat
i ona wręcz chce nas do tego świata zaprosić.
Ten wielki świat kolorów
to będzie coś, co w świecie Alicji
z Krainy Czarów także istnieje.
Jakaś bajeczność, bajkowość.
Może nawet jest w świecie Alicji z Krainy Czarów
taki moment prześladowania,
ale z drugiej strony ten świat,
świat mówiących kwiatów, jak właśnie w Krainie Alicji,
to jest taki świat, który ją pociąga.
Żeby zrozumieć, skąd się wzięło prześladowanie,
skąd wzięły się w życiu japońskiej artystki traumy,
które wciąż i wciąż przezwycięża,
musimy przenieść się do świata jej dzieciństwa
i rodzinnego Matsumoto, które sama ku sama
opisuje w swoich pamiętnikach tak.
Pewnego dnia podniosłam wzrok
i dostrzegłam, że każdy fioerek osobna
ma indywidualne, niczym ludzki wyraz twarzy
i że każdy mówił w moim kierunku.
Głosy te zaczęły tak szybko narastać,
przybierając na ilości i sile, aż rozbolały mnie uszy.
Byłam więc zaskoczona, iż kwiaty używają słów
do komunikowania się.
Wszystkie wpatrywały się we mnie swoimi
przypominającymi ludzkie twarze.
Przerażona, ledwo stanęłam na nogach
i co tchu, pognałam do domu.
Pewnego razu, mając 10 lat,
poszła do ogrodu z kwiatami
i nagle usłyszała, co te kwiaty mówią.
Zaczęły ją pytać, czy ona jest szczęśliwa
i ją to przeraziło, że ona potrafi
z tymi kwiatami jakiś kontakt nawiązać.
Uznała to za objawy choroby psychicznej
i wtedy już dała sobie sprawę z tego,
że może jest inna.
Tak jak baśniowa alicja z krainy czarów
przeniknęła do nierealnego świata

w chwili, gdy wpadła do króliczej nory,
tak kusama dokonała tego podczas pierwszej rozmowy z kwiatami.
Światy alicji i kusame nie są dostępne dla wszystkich.
Tyle, że dla japońskiej artystki
świat sztuki stał się formą przeżycia
utrzymywania się na powierzchni.
Rodzina kusamy miała bardzo wysoką pozycję społeczną.
Ojciec kusamy w zasadzie, można w słowie powiedzieć,
że wrzeniul się w małżeństwo z jej matką,
której rodzina była nie tylko bardzo wpływową rodziną,
jeżeli chodzi o kręgi polityczne
i możliwości oddziaływania na strukturę państwowe,
ale także byli bardzo zręcznymi przedsiębiorcami,
ponieważ rodzina kusamy była znana,
głównie z tego, że w okolicach Matsumoto,
czyli dzisiejszej prefektury Nagano,
byli producentami nasion kwiatów.
Ojciec kusamy bardzo często udawał się do dzielnic rozpusty,
kiedy o tym dowiadywała się jej matka.
Małej kusami za każdym razem kazała śledzić ojca.
Kusama, która nakrywała później ojca na licznych zdradach,
wracała z tą informacją
i chcąc przekazać wszystko Matkę,
relacjonowała jej dokładnie gdzie
i z kim sypia jej ojciec,
na co za każdym razem rzekomo
jej matka wymierzała jej kary cielesne,
wyładowywując frustrację i stres związany właśnie
ze zdradami ojca.
Kusama była także nakrywana przez samego ojca,
mówi się o tym, a przynajmniej Kusama też tak samo
w swoich dziennikach podkreśla,
że była również bita w pierwszej kojności
jeszcze przez samego ojca.
W takich warunkach dojrzewała,
przemawiające kwiaty, ucieczka od apodyktycznej mamy
i kochliwego ojca
poskutkowała determinacją o niespotykanej sile.
Jajomiku sama wiedziała,
że chce zostać artystką, gdy miała 10 lat.
Tak wspomina początki swojego powołania
w wywiadzie dla Tate Gallery.
I już w wieku 10 lat zaczęłam malować.

Tworzyłam wiele obrazów,
ale mama zabroniła mi malować
i mówiła, że pewnego dnia
poślubię kogoś z bogatej rodziny
i zostanę żoną.
Zabrała mi płótna i tuż do malowania.
Jaką determinację to,
trzeba mieć, by w takich okolicznościach
w konserwatywnej Japonii studiować rysunek,
a potem wyjechać na 20 lat
do Stanów Zjednoczonych.
Lata 60. i 70.
Seattle, Nowy Jork
i przekonanie, że sztuka musi trwać.
Przez wiele dni
moją kolację stanowić mogły
małe, wysuszone kasztany,
które dostawałam od znajomego.
Innym razem ze śmietnika
stojącego przed sklepem rewnym.
Wyciągałam odcięte rybie głowy
i zanosilałam je w swojej szmacianej
torbie do domu.
W domu wrzucałam wszystko do garnka,
kupionego za 10 centów
w sklepie złomiarским.
I gotowałam zupę.
Tak odganiałam ugód każdego dnia.
W swoich pamiętnikach
ósama opisuje nie tylko
początkowe ubóstwo i niedole,
ale wielki wybuch artystycznych
aktywności hipisowskie
nawoływanie o prawa
dla wszystkich mniejszości
i organizowanie nadich hepeningów.
Były to czasy
Alana Kaprowa, były to czasy,
kiedy hepening zaczął
niemal, że w tym samym czasie
funkcjonować, kiedy też zaczęły
działać ruchy hipisowskie,
kiedy generacja bitników

faktycznie zaczęła wychodzić
i postulować hasła
o zmianie społeczeństwa,
o zmianie bury tańskiego,
amerykańskiego społeczeństwa,
na społeczeństwo bardziej otwarte.
No i wówczas też były to czasy,
kiedy toczyła się
wojna w Wietnamie.
Kusama poprzez swoje nagie hepeningi
oczywiście razem z działaczami
z grup hipisowskich,
którzy bardzo często i chętnie
brali udział w jepeningach,
palono karty poborowe do wojsk
jak i flagi amerykańskie, co miało
oczywiście bezpośrednio nawiązywać
do zbrojnego udziału wojsk
amerykańskich w Wietnamie.
Trzeba też wspomnieć o tym, że Kusama
w ramach każdego z tych hepeningów malowała
zebranych wzorami różnokolorowych
kropek.
Stawiając kropki na ciele uczestników
dokonywała
takiej jakościowej przymiany osób,
na której te kropki były postawione.
Kropka, symbol
i marka artystki.
Ta sama, która znalazła się na niezliczonych
dziełach i ta sama, która
dzisiaj oblepia sklepy i markowe
kosmicznie drogie produkty.
Kropka, symbol,
wszechświata, dodaje Irma Kozina.
I spoglądamy na wszechświat,
jakby dostrzegamy
te światła gwiazd, które
są dla nas kropkami.
Ale jak studiujemy budowę
atomu, to sami też jesteśmy
złożeni z wielu takich
punktów, z wielu takich

kropek. I to wydawało się
takim elementem
łączącym.
Człowieka jako jednostkę
nie tyle z ziemią, która też jest
kulą powiedzmy sobie szczerze,
rzutowana na płasko będzie
kropką, ale
z całym wszechświatem, z całym
kosmosem. To też gdy wchodzimy
gdzieś do tych jej instalacji,
to czujemy czasem,
że nagle znaleźliśmy się
gdzieś w jakiejś przestrzeni kosmicznej
pełnej gwiazd
i może czujemy własną
małość, ale także
jakąś integrację z tym wielkim
światem.
Osintegrowanie samej kusamy
pyta doktor Paweł
Pachciarek, który od lat
bada jej życie i twórczość.
Była zawodowa aktywność miała
sens, musiał znaleźć się
w pracowni artystki, która po
powrocie ze Stanów Zjednoczonych
zamieszkała w tokińskim
szpitalu psychiatrycznym.
Kładę się spać o 9
wieczorem i budzę następnego
ranka o 7 na badanie krwi.
Każdego dnia o godzinie 10
daje się do swojej pracowni,
gdzie pracuje do 6 albo 7
wieczorem pisze.
W tej właśnie pracowni pewnego
pochmurnego dnia znalazł się
Polak zafascynowany jej
artystyczną wizją sieci
Kropek.
Pamiętam, że to spotkanie z
pierwszym z kusamą, o którym mówię, że

było za siebie też dla mnie taką cezurą,
na pewno pokazało mi to, że
w pierwszej kolejności mam do czynienia
ze sobą, która jest całkowicie
takim aktem twórczym.
Pamiętam ten moment, kiedy wchodzę
do samej pracowni kusamy, otwieram drzwi
i widzę osoby, która
zupełnie nie zwraca uwagi na to,
co dzieje się wokół niej.
Jest całkowicie zanurzona
w tej chwili.
To też był taki moment, kiedy nanosiła
czerwonominibieską farbą jednocześnie
kropki paski
na płótnie, które w tej chwili
malowała.
W momencie, kiedy już pamiętam, zbliżyłem się
podaj około metra, zauważyłem,
że ona jakby dalej
jest swoim dziećmi zanurzona w swoim własnym świecie.
Pamiętam tylko dość
poddenerwowaną, a raczej przestraszoną
pracownicę właśnie ze studia kusamy,
która podeszła do niej same i chciałyby
zasugerować i powiedzieć już, że
osoba, która przyszła na wizytację już jest
w tej sali, na co
w pewnym momencie kusama
momentalnie bardzo szybko podniosła głowę
szybkim ruchem swoje ręki,
w którym trzymała pędzel
z wtedy już niebieską farbą
pomazała się
gdzieś w opolicach policzka
i wtedy myślałem już, że
mogę wyłącznie już tylko pomarzyć
o materiałach, o których wcześniej myślałem,
ponieważ doprowadziłem artystkę
do stanu, w którym
zaczęła panikować.
Zwróciła się jednak w moim kierunku, więc
ja pamiętam, że to chyba było takie jedno z

najbardziej z jednej strony traumatycznych,
ale też później bardzo budujących doświadczeń
kusama wysłuchując
rami głęboko w oczy,
wszyscy zamilki w tym momencie, bo tam
zebranych około 5-6 osób gdzieś w tym
studiu i momentalnie
odwróciła się w stronę swoich pracowników
i powiedziała jedno zdanie, które w zasadzie
do tej pory utrzymuje mnie
na powietrzu osób, które mogą
zajmować się jej sztuką, ponieważ powiedziała,
że mają wszyscy, którzy tam są
zebrani, dostarczyć mi takich materiałów,
jakie będę tylko i wyłącznie
potrzebował.

Jak to się stało,
że 94-letnia artystka,
która, jak mówi polski badacz,
obezwładniona jest aktem
twórczym, która mieszka w szpitalu,
ma skromną pracownię i skromnie
żyje, nawiązała współpracę
z producentem, torebek dostępnych
tylko dla wybranych.

Profesor Irma Kozina,
autorka książek o designie, zauważa,
że współpraca artystów z biznesem
ma długą historię.

Bardzo wcześnie, bo chyba w latach
sześćdziesiątych właśnie i wcale
oraz wrócił uwagę na to,
że przemysł modowy może
wykorzystać dzieła sztuki
i wszyscy pamiętamy takie
sukienki, wzorowane
na obrazach Pita
Mondriana. Może tą drogą
poszli właśnie
administratorzy czy projektanci
związani z Louis Vuitton,
jako, że już w
2007 roku zaprosili

do współpracy też japońskiego
artystę
Murakamiego.
Nawet Murakami zmienił
im logo i inne
wzory na torby wprowadził.
Nie powiem, to nie był sukces,
bo jesteśmy przyzwyczajeni
do szachownicy Vuittona
i do tradycyjnego logo.
Louis Vuitton mówi się o tym,
że to jest najbardziej podrabiana
marka świata i
mniej więcej dziesięć lat temu
w 2012 roku zaproszono
już do współpracy
jajoi. No a to, co się dzieje
w tegorocznej kolekcji,
to już jest w ogóle szczyt szczytów.
Mianowicie
na przykład przy Haroc się
pojawiała się postać
taka rzeźbiona jajoi
z pędzlem w ręku i ona
niby maluje wielkie kropki,
które się ukazały na fasadzie.
Muszę powiedzieć, że
to, co dzisiaj umożliwia technika
ułatwiło bardzo sprawę
tym, którzy projektowali
tę wielką kampanię,
jako że na przykład w Tokio
w butikach pojawia się taka
instalacja, która jest
zrobiona techniką 3D,
gdzie wydaje nam się,
że jajoi wręcz
wyprowadza na zewnątrz
całego butiku takie gigantyczne
dynie, a to wszystko jest techniką
filmową zrobione,
czyli taka iluzja
powstaje. No i oczywiście

jest ta gigantyczna
postać jajoi
nad butikiem w Stanach Zjednoczonych,
która
w ogóle już jest
jakimś odlotem.
Wykorzystuje się artystkę
do tego, żeby
promować markę. Powiedzmy sobie
od razu, że to tak
wygląda.
Doktor Pachciarek
upomina się, by mówić o Kusamie
z jeszcze innego powodu,
ważniejszego. Otóż świat,
który skomercjalizował jej kroki,
nadal nie odkrył Kusamy
jako pisarki. Po powrocie
ze Stanów Zjednoczonych do Japonii, artystka
pisała bardzo dużo i bardzo szybko.
Twórczość literacka
najbardziej rozwinęła się dopiero w momencie,
kiedy Kusama wróciła ze Stanów Zjednoczonych
do Japonii, w której
wówczas była sama artystka
traktowana jako narodowa hańba
i w zasadzie nie chciano jej na tak szeroką
skalę przedstawiać
czy publiczności. To,
co właśnie ja badałem również
w swoim doktoracie, to jest próba
odpowiedzi na pytanie, dlaczego
właśnie ta cała społeczna
myśl i ta chęć
społecznej zmiany jest do dzisiaj
widoczna w jej powieściach
i wierszach, natomiast
przestała być tak bezpośrednio
dostępna w jej
twórczości artystycznej. Tak jakby
trzeba było znaleźć jeszcze jedną sferę
ucieczki. Tym razem pomieścić
w niej swoje awangardowe przekonania.

Poruszają właśnie zarówno
tematykę związane z prawami
mniejszości, LGBT
z możliwością decydowania kobiety
o swoim ciele, z kwestiami
związanymi, czy to z hazardstwem
czy jeszcze innymi,
bardziej powiedzmy ciemnymi stronami
tabu japońskiego, które nie były
poruszane w takim społecznym obiegu,
ale Kusama, która faktycznie
później w swojej twórczości zupełnie
jakby zaczęła
odchodzić od takiego wyraźnego, politycznego
przekazu, ona ten
przekaz tylko i wyłącznie przekierowała.
Być może to najciekawszy moment
o powieści o najbardziej znanej
współczesnej artystce.
Jajomiku sama wydaje się nie zapominać.
Może już niedługo
przyjdzie czas na pełne odczytanie
tego, co z tamtej rzeczywistości
przerzuciła do tej realnej.
Pewnego dnia niespodziewanie mój głos
stał się głosem fiołka,
kradnąc me serce,
zatrzymując oddech.
Jesteście prawdziwe, czyż nie?
Wy, które mi się dziś przytrafiłyście.
Fiołki z obrusa się
uwolniły i przetoczyły
przez moje ciało. Jeden po drugim
przygnęły do mnie.
Spójrz, nawet suf i te kolumny
obklejone przez fiołki.
Trudno trwać w młodości.
Och, fiołki, nie mówcie do mnie.
Oddajcie mój głos, co stał się głosem
fiołka. Nie chcę być dorosła.
Jeszcze nie.
Jeszcze tylko jeden rok.
Proszę, zostawcie mnie w spokoju.

O jeszcze jeden rok prosi
94-letnia artystka
zawieszona między światami.
W tym sensie możemy mówić,
że jest faktycznie kusa
ma dzisiaj alicję w krajnie czarów,
która w jednej strony przeżywa
dokładnie to, co my wszyscy
w realnym świecie, ale podczas,
gdy zaraz w kolejnej sekundzie
jest, znajduje się
w zupełnie innej, ale tak jak mówię
nie bardziej lub mniej
realnej dla niej rzeczywistości.
Policjo, to Ty.
Dla raportu o stanie świata
Anna Dudińska.
To teraz o sporcie i o polityce
i o pewnej znanej telewizji,
może najbardziej znanej telewizji na świecie,
Gary Linecker,
znany brytyjski piłkarz,
gwiazda mediów i stacji BBC
został w poprzednim tygodniu odsunięty
od prowadzenia niemniej uznanego,
kultowego programu piłkarskiego
Match of the Day.
Kierownictwo stacji podjęło taką decyzję
po kontrowersyjnym wpisie Lineckera
na Twitterze, gdzie śledzi go prawie
9 milionów ludzi, w którym to w piśmie
skrytykował nowy projekt
brytyjskiej ustawy azyłowej
i porównał działania swojego rządu
do polityki Niemiec z lat 30.
Cała się burza, o sprawie zaczął mówić
cały świat, ostatecznie
Gary Linecker został przywrócony
i poprowadzi w sobotę,
jeśli nie nastąpi jakiś nagły,
nieoczekiwany zwrot, bo rozmawiamy w piątek
program Match of the Day,
a na łączach internetowych Jakub Krupa,

polski dziennikarz mieszkający w Londynie,
który zna się świetnie, zarówno
na piłce nożnej, jak i na polityce,
szczególnie w brytyjskim wydaniu. Dzień dobry.
Dzień dobry. Zanim powiemy do czego
w ogóle doszło, to skoro już wywołałem
nazwę programu, to
powiedz proszę kilka słów więcej
o Match of the Day. Co to jest za program
i dlaczego jest to program
kultowy, wręcz ikoniczny dla BBC?
Match of the Day to jest podsumowanie
korona
ramówki weekendowej BBC.
Jeśli patrzemy na jakiegokolwiek programy,
jakie dzieją się weekend w BBC,
to jest ten najważniejszy, ustawiony w slotie
tuż po wieczornych wiadomościach.
Tak, jakby Państwo sobie wyobrazili,
że po faktach w TVNi, albo
w wiadomościach w TVP leci
półtora godziny wieczorny program sportowy
weekend, który podsumowuje wszystko to,
co działo się na boiskach
ligowych. To jest właśnie tego typu sytuacja
i to chyba podkreślę, czy jakoś
zaznacza, jak bardzo ważna jest piłka nożna
w ogóle dla brytyjskiego społeczeństwa,
szczególnie oczywiście liga angielska, nie wszystkie
energii, które są znacznie mniej ważne.
I ten program
jest absolutnie kultowego właśnie dlatego, że jest
trochę symbolem tego związku
pomiędzy piłką nożną społeczeństwem, polityką,
polityczną w Wielkiej Brytanii, uznaniem
roli, jaką piłka
odgrywa w Wielkiej Brytanii,
ale też po prostu jest czymś, co jest od zawsze.
Sam Gary Lineker zresztą prowadzi to prawie
ćwierć wiecza, w związku z czym pod tym względem
jakiegokolwiek zmiany, które dotyczą
tego programu, które ma charakterystyczną
pioseneczkę, która go rozpoczyna, która jest

rozpoznawalna absolutnie przez każdego w całym kraju
myślę, że muszą
wzbudzić kontrowersje, a jeśli są
przeprowadzane tak, jak było w tym przypadku
z Gary Lineckerem, to te kontrowersje są oczywiście tym większe.
No właśnie, Gary Linecker, piłkarz, którego
w Polsce kojarzy się nie najlepiej,
bo strzelił nam Hatrika na mistrzostwach
świata w 1986
roku, piłkarz, który w całej swojej
karierze nie dostał żółtej kartki,
dostaje czerwoną
od publicznego nadawcy BBC,
gdzie jest nog gwiazdą, jedną z głównych gwiazd,
zostaje w poprzednim tygodniu
odsunięty od prowadzenia Mech of the Day,
zanim wycofują się inni byli
piłkarze, będące ekspertami w programie
Jan Wright czy Alan Schirer,
a później także inni eksperci.
No właśnie, o te kontrowersje chciałem zapytać.
Dlaczego to wywołało aż takie kontrowersje,
co właściwie dokładnie powiedział
Gary Linecker, że doprowadziło
to do takiej burzy u publicznego nadawcy?
Myślę, że do tego, co dokładnie
powiedział, bo za chwilę dojdę,
ale myślę, że... Czy napisał?
Czy napisał. Przede wszystkim, jakby warto pamiętać,
że kontekst migracyjny w jakimkolwiek
sensie, czy azelowym,
czy zwykłej migracji, takie jak
Polaków do Wielkiej Brytanii, jest
absolutnie toksycznym w Wielkiej Brytanii od wielu, wielu lat.
I był tematem, który też dominował
dyskusję wokół referendum brexitowego,
kiedy mówiono o odzyskaniu kontroli nad granicami,
jako jednym z kluczowych powodów,
dla których za tym brexitem trzeba zagłosować.
Więc po tym związanym praktycznie
każde zabranie głosu, jakiegokolwiek
o sobie publicznej na temat migracyjny,
zazwyczaj się kończy aferą, albo przynajmniej

kontrowersjami.

I w tym przypadku Słowa Lineckera, który o nowej ustawie rządu, która ma utrudnić lub, jak mówi ONZ, praktycznie uniemożliwić ubieganie się o Azel w Wielkiej Brytanii, osobom, które przekraczają granice nielegalnie, czyli na przykład tymi słynnymi, małymi łódkami na kanale LAMASZ, przeprowadzając z Wielkiej Brytanii.

Słowa Lineckera, który był krytyczny wobec tej ustawy, która mówiła, że jest to dość okropne, i mówiła, i tutaj znowu Nuance, który wielokrotnie pewnie umyka w wielu dyskusjach na ten temat, o tym, że język, którym politycy mówią jest podobny od tego, z nim jest lat 30. Niekoniecznie sama propozycja, czy rząd, czy cokolwiek, ale język, który mówił o emigracji, jest podobny od tego, z lat 30.

To wszystko wywołał na tym miejscowo burza, i myślę, że w kontekst jest oczywiście taki, że Linecker jest gwiazdą sam z siebie, gwiazdą jako piłko, gwiazdą jako komentator, ale przede wszystkim dla wielu osób dzisiaj jest najbardziej, to że ta mianę z BBC jest najwyżej płatnym kontraktorem, czy jakby współpracującym z BBC na 1,3 miliona fundów rocznie, bo nie jest pracownikiem atutowym stacji, tylko współpracuje zewnątrz.

I tutaj pojawiły się oczywiście pytanie, a szczególnie ze strony konserwatywnej części parlamentu, czy rządowej części parlamentu o to, czy ktoś, kto bierze A, takie pieniądze, B, ma taką publiczną rolę, związaną się sportem, powinien koniecznie zebrać publicznie głos, a szczególnie krytycznie oczywiście, ale teoretycznie argumentowali, że gdyby chwaliłoby tak samo, źle, chociaż ciężko w to uwierzyć, czy powinien

zebrać głos w taki krytyczny sposób
na temat tego, co dzieje się
w świecie polityki. I po tym zanim interwencja
Lina Kera, który znany jest
tego, że angażuje się w kwestiach
uchodźczych czy migracyjnych, sam przyjmował
do siebie uchodźców też do swojego domu,
wielokrotnie występował publicznie jeszcze,
tylko piłkarz chyba angażował się w organizacjach
charytatywnych i w ich zbiórki na
temat uchodźcze, czy on w ogóle powinien
tego typu głos zabierać.
I to myślę, że
jak często z piłką nożną sprawiło, że dyskusja,
która gdzieś wychodzi,
czy pojawia się, czy zaczyna się
w tym, kto pokaże skróty
romek z 12 stadionów, czyli luź tam
stadionów,
Premier League
przeistacza się w dyskusję
polityczną, dyskusję o granicach wolności
słowa, dyskusję o tym, czym jest
albo czym powinien być publiczne
nadawca, więc
jak często, teraz piłka nożna, tylko
pretekst w tym przypadku. To właśnie, jeszcze chciałbym,
żebyśmy wrócili do tej sprawy Lina
Kera BBC, ale zanim to zrobimy
to jeszcze kilka słów o samej
tej ustawie. Co działo się do tej pory
lantami, którzy nielegalnie przekroczyli granice,
którzy dostali się do Wielkiej Brytanii
przez kanał LAMARZ?
Procedury migracyjne są
absurdalnie skomplikowane, więc
wybor, ale będę musiał trochę uprościć. W dużym
uproszczeniu osoby, które
przebywały w ten sposób do Wielkiej Brytanii
najczęściej składały wnioski o azyl
albo o statusu choćby Wielkiej Brytanii
czekały Wielkiej Brytanii na jego
rozpatrzenie, często w hotelach, które było

opłacane przez Brytyjski rząd.
Z powodu COVID-a, z powodu
ciężkich budżetowych hordat w instytucjach
publicznych, liczby
krótko mówiąc się nie spinały, czy liczba
wniosków, które spływały cały czas do
rządu, szczególnie w ostatnich latach, kiedy
tych kryzysów migracyjnych mamy trochę więcej
i liczba tych, które rządów w stanie
rozpatrzyć na bieżąco, się ze sobą nie
zgadzały, stwarzało, doprowadziło to do sytuacji,
w której mamy ponad 160 tysięcy wniosków,
które są cały czas rozpatrywane, niektóre
od lat i te osoby po prostu muszą
czekać na ich rozpatrzenie, często w hotelach
opłacanych przez rząd za 4 miliardy
fundów, rocznie to był szacunek
brytyjskiego rządu i oczywiście dla wielu
wyborców sytuacja w kraju
mamy ciężką w służbie zdrowia, mamy
strajki na szeregu różnych branż, jeśli
chodzi o właśnie służbę zdrowia, czy
pociągi, transport
i nie dać tego rozwiązać, bo
rząd powyżnienia pieniędzy, a jednocześnie
wydaje 4 miliardy fundów
na zasadniczo wykupowanie
hotelu dla osób, które przybyły do
Wielkiej Brytanii nielegalnie, sprawiało, że ten
temat był dramatycznie, trudny
politycznie dla kogośkolwiek, żeby
go poruszyć, natomiast nowa ustawa
ma to o tyle zmienić, że każdy, kto
przybędzie do Wielkiej Brytanii tą nielegalną
drogą, czyli głównie
kanałem, głównie o to chodzi też
tortycznie do osoby, które na przykład zajmą się
w ciężarówkach przeprawiając się przez kanał
po prostu będą uznane
za osoby, które nie mają prawa
złożyć tego wniosku na terenie Wielkiej Brytanii
będą odsłane do kraju bezpiecznego
na przykład Rwandy, z którą Wielkie

Brytanie ma umowę partnerską i gdy tam to będzie wszystko rozpatrywane, znacząco zmieniając możliwość w ogóle pozostania w Wielkiej Brytanii to pojawia się cała krytyka na temat tego, czy to jest zgodne z prawem międzynarodowym. Sama, Swell, Abramson minister spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii powiedziała, że nie może tego zagwarantować, jest taki bardzo cyboliczny w ten moment, że na pierwszej scenie każdej ustawy Wielkiej Brytanii, projekt ustawy jest zawsze takie zdanie o tym, że minister zaświadcza, że to, co jest w tym ustawie, jest zgodne z przepisami Konwencji Praw Człowieka i wszystkimi przepisami Praw Człowieka. Tym razem jestem w senarze, minister nie może tego zaświadczyć. Sama Breiberman, zresztą przez Nawarze istnieje dość duża szansa, że to, co jest w tym przepisie, łamie po prostu prawom międzynarodowe, czy jest niezgodne albo testuje granicę prawom międzynarodowego. Natomiast pod tym względem też, wracając do tego, czego zaczęliśmy w naszą rozmowę, pamiętajmy o tym, że głównym fundamentem brytyjskiej polityki w 2023 roku jest to, że odzyskał kontrolę, przynajmniej teoretycznie i że możemy decydować o wszystkim sami, także o tematach, które w tym sposób są postrzegane, jako trudne, czy potencjalnie konfliktujące się z naszymi zobowiązaniami w prawym międzynarodowym. Grudko mówiąc, dla brytyjskiego wyborcy odpowiedź nie możemy rozwiązać tego problemu, który jest dla Ciebie ważny, który jest dla Ciebie trzecim, czwartym, piątym, najważniejszym tematem w tym kraju, bo mamy jakieś tam postanowienia, czy jakieś tam zobowiązania międzynarodowe, wydaje się, że nie jest odpowiedzią. Szczególnie sytuacji w kraju rządu Ryszego Sunaka i Suha Librierman, ma poważne

problemy w sondażach, ma do nadgonienia
26 punktów procentowych
i chce pokazać, że są właśnie takie
obszary, w których jest w stanie zdecydowanie
działać i rozwiązywać, niezależnie
od kosztów takiej decyzji. No właśnie, to już
trochę wspomniałeś o tym, że to jest trudny
temat dla Brytyjczyków, a jaki w ogóle
stosunek mają do tego prawa Brytyjczycy,
bo my ciągle mówimy o brytyjskim rządzie,
o jego planach, mówiliśmy i będziemy mówić
o garym linekerze,
czy to liberalne, jakby nie patrzeć progresywne
stanowisko linekera i innych
telebrytów, którzy zazwyczaj mają podobne
poglądy, to jest także głos właśnie Brytyjczyków,
czy Brytyjczycy popierają to prawo?
Myślę, że wielu badaczy
ma na razie problem ze znalezieniem pytania,
które by odpowiednio neutralnie
jakby próbowało dowiedzieć się, co Brytyjczycy
uważają, oczywiście jeśli powiesz w pytaniu,
czy zgadzasz się z tym, że
ci okropni, nielegalni ludzie,
którzy tu przejeżdżają powinni nie kosztować
nas pieniędzy, bo które wydajemy na hotere, dla nich to
oczywiście większość powie tak, z drugiej strony, jak powiesz,
czy powinniśmy pomagać ludziom, którzy uciekają
ślubnymi rzeczami i powinniśmy być empatyczni
i znowu większość powie tak.
Większość badań, która widzimy, jest ich na razie
dość niewiele, sugeruje, że Brytyjczycy
na pewno zgadzają się, że trzeba coś
w tym pilnie zrobić, z kwestią
nielegalnej migracji i jakby te
tyli, żeby muszą pójść w dół
i te wydatki muszą pójść w dół.
Większość z nich zdaje się zgadzać z tym,
że propozycja, którą przedstawił
rząd jest dobra,
i że jest to propozycja, którą warto
rozpatrzyć, którą warto przejąć,
nawet jeśli z pewnymi poprawkami, jeśli chodzi o

jakieś formy
wyjątków, które mogłyby się
stosować do niektórych osób, które pod takiego
schronienia w Wielkiej Brytanii poszukują.
I to myślę, że prowadzi do najbardziej
ciekawego dla mnie też jako kość, kto patrzy na to
i politycznie i sportowo, i z perspektywy mediów
publicznych. Paradoксу, w którym większość
Brytyjczyków zdaje się uważać, że krytykalna kera
była nieuzasadniona, błędna
także z powodu języka, czy konkretnego
dwołania do lat 30.

A jednocześnie uważają, że jego zawieszanie
było błędem nadawcy publicznego, i było
czymś, co nie należy
powtarzać, co było po prostu niedopuszczalnym
ingerencją w jego prawa, w związku z czym
mamy taki trochę paradoks i nekera
pod tym względem, jeśli chodzi o debatę
publiczną na temat pigrasji,
gdzie to, co tak naprawdę uważa większość
wyborców, a na pewno większość wyborców
z rządzącej partii konserwatywnej
jest zupełnie inna od tego, co są
dwa na temat samego linekera. I właśnie dlatego
to jest bardzo ciekawa sprawa, bo ona dotyczy
pewnych też wartości uniwersalnych, a
takie sprawy zawsze są ciekawe, bo
bez względu, kiedy o nich się mówi i kiedy
je odkopimy, to będą wychodziły
trochę, poza tę tak zwaną bieżączkę.
Sprawa bezstronności.

Magazyn Prospect pisze tak,
wszyscy uważają, że nadawca krajowe
powinien być bezstronny,
ale nie ma jasnej zgody, co do tego, co
oznacza bezstronność.

Jeszcze o tę bezstronność cię zapytam,
ale porządkując sprawę linekera,
wiemy, że w BBC obowiązuje cały
kodeks, czy vademecum, dziennikarza,
dziennikarzy. Takie książki zostały też
zresztą wydane chociażby na język polski

i krążą już od lat 90.,
czy Gary Lineker przekroczył jakąś granicę,
bo to mogłaby sugerować
odpowiedź BBC, która w
świadczeniu napisała, że zmieni zasady
dotyczące używania mediów społecznościowych
przez zewnętrznych prezenterów.
I czy zewnętrznych prezenterów takich
trochę z szarej strefy, takie przepisy
czy zasady do tej pory dotyczyły?
No właśnie bardzo słusznie mówisz o tej szarej strefie, bo przepisy
są bardzo jasne, jeśli chodzi o prezenterów,
czy dziennikarzy zajmujących się
ściśle tematyką uniosową.
I tam jest jasne, że gdyby Lineker był
nie wiem, reporterem politycznym w parlamencie
to zdecydowanie takiego komentarza łamałyby
te zasady. Natomiast
on jest prezenterem zatrudnionym zewnętrznie
nie przez BBC, z innej branży,
że tak powiem, czy z innego działu,
działu sportowego.
I te zalecenia BBC
mówią wprost, że tam jest trochę większe pole
do manewru i to jest chyba dosłownie tego typu
zwrotna pada, co? Oczywiście nie jest
jednoznaczna odpowiedź, o której potrzebujemy w tym przypadku,
żeby rozpatrzyć, czy BBC miał rację,
czy nie zawieszając go.
I to trochę pokazuje, że te wszystkie
zasady dotyczące bezstronności, czy
percepcji bezstronności, nawet bardziej
samej bezstronności są czasami
straszenie trudne do ustalenia.
Bo to znam, to co powiedział
BBC, że przyjrzymy jeszcze raz się tym
zasadom zobaczymy, co z tym zrobić.
Wydaje mi się, że jest próbą
wyjście z kryzysów ze strony BBC
stwarzają, czy próbą
taką, bo jak zresztą
sojusznicy, czy zwolennicy
i nekera wskazywali, problemów jest więcej,

jakby mamy co najmniej
parę osób w BBC, którzy na przykład
są członkami izby lordów, jednej albo drugiej partii,
którzy są na antenie i oczywiście
mają swoje poglądy polityczne, którzy zajmują się
np. innymi kwestiami, typu biznesowymi,
np. Lord Sugar, czy jego prawa rękę Karen Weili,
którzy oboje zasiedają w izbie lordów
i mają swoje jasne poglądy polityczne
i co z nimi w takim razie, czy
możemy jakoś rozdzielać, czy oni są, czy oni mogą
w ogóle być bezstronni, zajmują się biznesem,
czy dawać pieniądze komuś na rozwój firmy,
to jakby nie jest coś, co wpływa bezpośrednio
na ten serwis informacyjny BBC
z kolejnej strony, też złośliwi,
wytykają na dobrze, ale
cała czołówka BBC to nie są ludzie, którzy
spadli tam z absolutnie
czystymi rękawami, tylko ludzie, którzy
są związani lub powiązani z partią
konserwatywną szef BBC Richard Shaw,
był krytykowany za,
to że sam wpłacił 400 tysięcy fontów na rzecz
partii konserwatywnej w przeszłości, Wiermach darowizn,
pomagał premierowi Borisowi
Jąsynowi, kiedy ubiegał się o stanowisko
w BBC, uzyskać prywatną pożyczkę,
znowu Tim Davy, dyrektor generalny
BBC, były szef lokalnych struktur
partyjnych, partii konserwatywnej w zachodnim
Londynie, robi gib członek zarządu
BBC, były szef komunikacji
Downing Street za czasów
Theresa May, były doradca
też polityków partii konserwatywnej, znowu
czy możemy mówić o bezstronności
prezentera sportowego, jeśli
mamy tego typu strukturalne problemy
w ramach, tak jak
zbudowany jest nasz nadawca, więc myślę, że
po co z tym ta debata tak naprawdę
mimo tego, że teoretycznie

temat Lina Kerasie w jakiś tam sposób zakończył,
zobaczmy co wyjdzie z tego planu przejrzenia
tych zasad i to z tego, jak ktoś się skończy
to wydaje mi się, że ta dyskusja na temat tego, jak to wszystko
jest konstruowane na głębszym poziomie
zostanie z nami jeszcze na wiele miesięcy.
No właśnie, decytowałeś czy upubliczniłeś
na Twitterze też wypowiedź
Roba Berlia, czyli byłego szefa
Działu Politycznego w BBC, który pisze, że od
2021 roku programy są
mniej chronione przed ingerencjami
politycznymi czy wpływem politycznym
podając za przykład chociażby sprawę
wywierania nacisku na dziennikarzy BBC
na początku pandemii, gdy to
Downing Street naciskało, żeby nie nadużywać
słowa lockdown
czy żeby być bardziej krytycznym wobec
partii pracy, to nie jest instytucja
czy medium apolityczne i chyba nie
ma albo nie powinno być co do tego
wątpliwości, jak w takich warunkach
zachowywać bezstronność, czy może
w ogóle można pogodzić tę wolność
słowa z bezstronnością.
Także mam wrażenie, że to jest trochę tak jak ten
słynny cytat demokracji, że jakby wiesz
demokracja nie jest idealna, ale ciężko wynaleźć
coś lepszego. I BBC myślę, że pod tym
względem to, że zмага się
z problemami
tego typu i na pewno z kwestiami
nacisku, nie tylko z obecnego
rządu, na poprzednich rządów partii pracy
też w innym stopniu i pewnie w innym
wymiarze, ale takie
konflikty się pojawiały.
Myślę, że BBC próbuje
to zrobić najlepiej z tych, którzy próbują to
zrobić, może tak. I pod tym względem
na pewno jest ambicja, co do której warto
dążyć.

Warto realizować. Natomiast myślę, że też często mamy taką tendencję, szczególnie w innych krajach, że patrzeć na BBC jako ideał, którego nie da się poprawić, który jest absolutnie idealny i który jest po takim wzorcu tej bezstronności. Myślę, że te czasy gdzieś minęły, jeśli kiedykolwiek w ogóle były. Pamiętam, że są same czasy, czyli wczoraj BBC jedziemy go początku, wydaje się, że BBC miało takie konflikty, ale to jak ten tego typu napięcia są rozwiązywane, w tym przypadku bardzo publicznie, co doprowadziło nawet takich uroczych momentów, kiedy na antenie BBC padały słowa, że poprosiliśmy kogoś z rządu BBC o komentarz, ale odmówili albo nie byli dostępni. Albo sytuacji, w której dziennikarze BBC niezależnie i bez blokady ze strony swoich szefów dorostowali, co to oznacza w skrócie, że napadali na nich pod jakimiś drzwiami w budynku z prośbą, komentarz z kamerą wymuszając ten komentarz, kiedy oni nie chcieli go udzielić, pokazuje, że BBC wciąż strukturalnie jest pewnie znacznie lepiej zbudowana, żeby sobie radzić z tego typu dyskusjami, niż prawdopodobnie jakikolwiek inny nadawca na świecie, ale też jeszcze jedna rzecz, o której chciałbym powiedzieć, też reakcja, myślę, na Linnaker jest czymś, co dla dziennikarzy na całym świecie powinno być chyba pocieszającym wydarzeniem, to, że nie tylko sam Linnaker, jego eksperci, jak i on Wright, który wspomniał jeszcze Alan Sheeter, Biel Piłkarza, ale też komentatorzy, BBC i reporterzy BBC, a nawet kluby piłkarskiej, pisami piłkarzy odmówili

pracę przy weekendowych programach, pokazując, że są takie granice, których nie należy przekraczać, są takie granice, przy których próbach przekroczenia będziemy interweniować i będziemy mówili, no nie, tak, tak się nie bawimy, to jest jednak nie w porządku, i myślę, że tak długo, jak dziennikarze będą zdolni do tego typu refleksji i gotowi do tego, że zajmować publicznie stanowisko, żeby o tym mówić i jakby mówić, to nie jest w porządku, tak nie powinno się dziać, mamy pewne zobowiązanie wobec publiczności, to jest dla mnie cały czas sygnały, że BBC naprawdę w dobrej pozycji chciałbym, żebyśmy to widzieli w innych mediach publicznych. No właśnie, bo z drugiej strony to chyba dobrze świadczy jednak od samej stacji, że wciąż tyle się o tym mówi, bo to też pokazuje, że ta kwestia jest jeszcze w ogóle przedmiotem dyskusji czy refleksji w mediach, i tak szczerze mówiąc, to jak się patrzy chociażby z polskiej perspektywy na te prawe, to jest czego zazdrościć, bo gdy się widzi jak, zresztą podawałeś te przykłady, ale gdy się widzi jak Rosette King z dziennikarz BBC robi materiał o swoim szefie, teamie Davey, jakby to był materiał o jakimkolwiek innym szefie w innej stacji i stawia pytania o kwestie bestronności. To rzeczywiście jest to coś, czego można zazdrościć, ale jeszcze jedno pytanie o BBC. W poprzednim roku stacja obchodziła stulecie, jednocześnie ogłosiła w 2022 ogromny program cięcia kosztów o wartości 500 milionów fundów rocznie, zwolniło około 1000 pracowników, niektóre programy przenosząc tylko, a może aż do przestrzeni internetowej, wielu też

odbiorców co naturalne ucieka w kierunku platform streamingowych, czy narządanie no i zastanawia się, czy dalej wciąż płacić za BBC, to niewątpliwie są wyzwania na kolejne lata, nawet nie 100 lat, tylko chociażby na 10 lat. To absolutnie tak, myślę, że do co mówisz, szczególnie w platformach streamingowych, czyli o wszystkich Netflixu, Amazon Prime, Sky, czy platforma Nowe, to jest sprzedawane w Wielkiej Brytanii, to jeżeli wszystko to, co możemy sobie włączyć w dowolnym momencie i po prostu cieszyć się oglądaniem tego, co konkretnie chcemy oglądać, to jest gigantyczne zagrożenie dla BBC, dlatego też zresztą widzimy tak dużo inwestycji ze strony BBC, na przykład w platforma iPlayer, która ma być odpowiedzią na to, że jesteśmy w stanie tworzyć świetny content z misją, czy treści z misją, czy programy z misją, ale jednocześnie udostępniać je w taki sposób, jakiego oczekujecie od komercyjnych konkurentów, ba, BBC ma przecież też swoje komercyjne skrzydło, które produkuje programy i sprzedaje je na cały świat, zarabiając ni małe na tym pieniądze, natomiast dyskusja na temat tego, jak model medium publicznego będzie funkcjonował w kolejnych latach, na pewno jest czymś, co nas czeka i znowu BBC jest pewnie w dobrej pozycji, że tą dyskusję prowadzić, co nie znaczy, że jest w jakikolwiek sposób bardziej chroniona niż inne media publiczne na całym świecie, jeśli chodzi o to, co może się wydarzyć, przede wszystkim biznesowo i przede wszystkim pod kątem zwykłej wygody, czy ktoś bardziej złośliwy czy cyniczny powiedział, bo lędnictwa odbiorców, którzy mogą chcieć po prostu klikając sobie w co tam chcą i nie interesują ich rzeczy z misją, gdzie nasze rozumienie tego też, jaka jest misja takiego

odbiorca publicznego, w tym czasie szczególnej polaryzacji mediów publicznych, się po prostu zmienia, więc po prostu to jest na pewno gigantyczne, gigantyczne wyzwania strukturalne przed nimi i jedyne co to mam takie poczucie komfortu, przynajmniej ja mieszkając w Wielkiej Brytanii, że widząc, jak BBC rozmawia samo ze sobą, to o czym ty wspomniałeś, jeśli chodzi o dziennikarzy i to, że miała wcześniej epidemii, jeśli chodzi o te próby, jakby zastanawienia się krytycznego nad samym sobą, że ta debata tutaj będzie wyglądała znacznie ciekawiej niż debata, być może w innych krajach, które zmagają się z tym samym problemem, gdzie możemy sobie wyobrazić, że cały czas jednak podję publiczne są postrzegane jako bardziej łup jednej czy drugiej strony, i tak i sposób będą reformowane i rozliczane i zmieniane, w związku z czym mam nadzieję, że oprócz tej politycznej przepychanki jest jeszcze miejsce na jakąś głębszą refleksję na tym, jak media publiczne w przyszłości powinny wyglądać, żeby jednak ten ideał balansu, bezstronności jakkolwiek trudny do osiągnięcia, a będzie tylko trudniejsze do osiągnięcia za sprawą polaryzacji mediów społecznościowych i tego wszystkiego i nie wiem, nawet w szucznej inteligencji, która będzie nas próbowała szukać co drugi dzień, myślę, że ta debata będzie strasznie, strasznie istotna i pod tym względem ja się cieszę na to, co wymyśli BBC, natomiast jednocześnie Mertwy się okraje, gdzie ta dyskusja może wyglądać nieco inaczej, bo możemy sobie pewnie wyobrazić my, czy państwo słuchacze, jak dyskusja dotycząca Linnecker'a byłaby się w innych krajach mediach publicznych, które mają trochę załuszami, gdzie Linnecker został wyrzucony z pracy tego samego dnia razem z tymi wszystkimi, byłymi piłkarzami, reporterami i tak dalej

i to byłoby zupełnie inne rozwiązanie
tego problemu, więc nawet jeśli
są niewątpliwie pytania dotyczące
tego, jak BBC działa,
na ile ten ideał bezstronności jest osiągalny,
czy jest osiągalny, to myślę,
że naprawdę możemy z podziwem
i mimo wszystko z nadzieją,
że kiedyś nam się uda osiągnąć coś podobnego
patrzeć na to, jak sobie z tym krysem
ta stacja, czy publiczna dawca poradził
albo radzi, bo to jeszcze nie jest koniec.
Jakub Krupa, bardzo dziękuję.
Pięknie dziękuję.
Na koniec raportu porozmawiamy jeszcze o gruzi.
W poprzednim tygodniu w Tbilisi
doszło do wielotysięcznych protestów
w związku z ustawą o tak zwanych
zagranicznych agentach,
forsowaną przez władzę i określaną
przez wielu jako niedemokratyczną.
Ostatecznie z tej ustawy, o której za chwilę
powiemy więcej rząd się wycofał,
w stolicy gruzi w tym tygodniu doszło
także do antyzachodnich demonstracji,
prokremlowskie grupy
spaliły flagi Unii Europejskiej,
a rząd gruzi oskarżał Ukrainę
o to, że próbuje wpłynąć na sytuację
w państwie i wpędzić gruzię
w wojnę z Rosją. To wszystko
rodzi pytanie, w którą stronę zmierza gruzja,
która przecież od wielu lat
stara się o członkostwo w Unii Europejskiej,
czy starała się o to jeszcze do niedawna,
czy gruzja odpycha zachodowi,
a może to gruzińskie elity
odpywają. O tym porozmawiam
z Wojciechem Gureckim, analitykiem
Ośrodka Studiów Wschodnich,
autorem książek reporterckich o
Azji Centralnej i Kaukazie. Dzień dobry.
Dzień dobry. Wróćmy do tego,

co działo się jeszcze w poprzednim tygodniu do tych protestów, wywołał je projekt ustawy o tak zwanych zagranicznych agentach. Powiedzmy kilka słów więcej, czego miało to dotyczyć. Czy przygotowano dwa projekty ustaw, z których według deklaracji autorów tych projektów jeden miał być uchwalony, miał wejść w życie, rzeczywiście jedna ustawa. Pierwszy z projektów nazywał się o przezroczystości, czy czy transparentności obcych wpływów, a drugi dokładnie się tak nazywał rejestrację agentów zagranicznych. I chodziło o to, żeby wszystkie podmioty, które w ponad 20% finansowane są z zagranicy musiały to uwzględniać w swojej działalności, znaczy musiały po prostu deklarować się jako tak zwani agenci zagraniczni, a gdyby się nie zadeklarowali, to groziło za to kary finansowe. Więc chodziło po prostu o wskazanie tych podmiotów, które otrzymują znacznym stopniu finansowanie z zagranicy. No i tutaj oczywiście ta ładka obcych agentów to jest coś, co się kojarzy z uregulowaniami przyjętymi ponad 10 lat temu Federacji Rosyjskiej. I dlatego właśnie to wzburzenie społeczne. Dlatego to wzburzenie społeczne, bo to się po pierwsze kojarzyło z właśnie Rosją, z Federacją Rosyjską, chociaż oczywiście autorzy tego uregulowania twierdzili, że tu chodzi o przejrzystość finansowania itd.

Natomiast po drugie
chodziło o to, że
podmioty, które
finansowane są w dużym stopniu zagranicą,
no to są podmioty należące
do tak zwanego społeczeństwa
obywatelskiego trzeciego sektora.
Głównie chodzi o organizację pozarządową,
ale też media.
I to są, tak się złożyło,
te takie podmioty
czy takie instytucje, które
patrzą władzy na rękę, więc
w domyśle
ta ustawa miałaby
jakoś napiętnować, czy ograniczyć
wpływ tych
podmiotów społecznych, które
jakoś tam władzy są niewygodne.
Grozini zaprotestowali
przeciwko tej ustawie, co by
sugerowało, że gro społeczeństwa
no chce utrzymania kursu
zachodniego, demokratycznego, że te wartości
są istotne, bo przecież jak już
zostało powiedziane, Gruzja
zabiegała o integrację z Unią Europejską.
Tymczasem chyba inny głos
mają elity, ma władza.
Teraz zacytuję
Irakiego Kobachidze, czyli
przewodniczącego rządzącej partii gruzińskie marzenie.
Co Majdan dał Ukrainie?
Oni stracili Krym i większą
część Łogańska i Doniecka.
A kontynuacją tego wszystkiego jest wojna,
która dzisiaj trwa na Ukrainie.
To jest oficjalne stanowisko partii
gruzińskie marzenie wobec wojny w Ukrainie?
Można powiedzieć, że tak, bo ten stosunek
do agresji rosyjskiej
jest dość ambiwalentny.
Z jednej strony się znalazły wyrazy potępienia.

Z drugiej,
Gruzja nie przyłączyła się do sankcji.
Wsparcie dla Ukrainy nie wykracza
poza kwestie humanitarne.
I to jest bardzo mocno
powiązane
z osobą bojego prezydenta
Michaela Sakaświlego, który
ma obywatelstwo ukraińskie,
który był aktywny
politycznie na Ukrainie.
Od jesieni 2021
po powrocie do kraju,
bo on przyjechał
przemycony w ciężarówce
na promie do gruzińskiego
portu Poti, przebywa w odosobnieniu,
bo ciążą na nim prawomocne wyroki
sądowe.
Czy społeczeństwo ma takie samo zdanie,
jak partia rządząca?
No bo można by powiedzieć, że z jakiegoś powodu
gruzińskie marzenie wygrało 3-krotnie
wybory.
Rządzi od ponad 10 lat w Gruzji.
Trzy razy z rzędu wygrała ta partia
wybory parlamentarne. Co więcej,
w 2021 roku w Gruzji odbyły się wybory
lokalne i tam też
zdobyła ta partia wiele głosów.
To były też kolejne wybory lokalne,
poza tym w ciągu 10 lat
od kiedy gruzińskie marzenie z władzy
również dwukrotnie wskazywani
przez to ugrupowanie kandydaci
wygrywali wybory prezydenckie,
więc ta partia rzeczywiście wygrywa
wszystko, co się daje wygrać
i cieszy się
największą popularnością
w gruzińskich ugrupowaniach politycznych,
to jest około 25%.
To nie jest strasznie dużo, natomiast następne

ugrupowanie
zjednoczony ruch narodowy założone przez
błogo prezydenta Saka Świlego to jest
15%, potem mamy kilkuprocentowe
poparcie dla ruchu za gruzje
byłego premiera Gahari, a potem
to już jest poparcie rządu
jednego dwóch punktów procentowych.
Natomiast ja chciałbym przestrzec
przed takim postrzeganiem
czarnobiałym gruzi, że mamy
pro rosyjskie elity
czy rząd pro rosyjski, pro zachodnie
społeczeństwo.
Bo tak, po pierwsze, deklarowanym
celem władz jest jak najbardziej cały czas
integracja z Unią Europejską
i to przez wszystkie przypadki
jest odmieniane przez zarówno premiera
Gariba Świlego
jak i wspomnianego przez pana Kobachidzego
przewodniczącego, formalnego
przewodniczącego partii gruzińskie marzenie.
Z kolei wśród społeczeństwa
którego zdecydowana
większość popiera wstąpienie do Unii,
bo w wszystkich badaniach to wychodzi
około czy ponad 80%.
Równocześnie
nie ma kupowania, że się tak wyrażę
kolokwialnie całej Unii w pakiecie.
To jest konserwatywne społeczeństwo
dla którego ważne są wartości
tradycyjne, ale też
istnieje czynnik rosyjski i obawa przed Rosją
no i około 60%
badanych opowiada się
za rozmowami z Federacją Rosyjską
i to rządzący
wykorzystują
i grają na tych nastrojach.
Więc
na pytanie, które

na samym początku
padło, czyli w którą stronę
zmierza Грузия, ja bym powiedział, że Грузия
drabczy w miejscu.
Грузия wytraciła ten impend w stronę
w stronę Europy.
Na pewno władze
takimi
uregulowaniami prawnymi jakie było zaproponowane
właśnie w zeszłym tygodniu, czyli
o agentach zagranicznych na pewno się do Europy
nie przybliżają.
Z kolei społeczeństwo też jest bardzo
bardzo różnorodne,
więc mamy do czynienia z dość skomplikowaną
sytuacją, ale te 80%
które грузинów, które popiera
wstąpienie do Unii Europejskiej, to się nie zmienia
od kilkunastu lat i to jest społeczeństwo,
które bardzo chce integracji
z instytucjonalnym zachodem.
Czyli nie ma jednego грузинского marzenia
odwołując się do nazwy partii rządzącej.
Jest kilka tych marzeń.
To są marzenia, które nieraz
dzielą pojedynczego człowieka,
który z jednej strony właśnie chciałby
pozostać z sobą, z drugiej chciałby do tego
zachodu dołączyć, natomiast
władza,
władza gra
i stara się wzmocnić
kontrolna społeczeństwem
zmiesić krytykę
utrzymać się przy władzy,
czyli co każda władza, która
bardzo długo rządzi na co ma ochotę.
New York Times pisze, że to
może Rosjanie w Грузия i zmieniają grusie
nawet nie może.
Taką stawia hipotezę.
Magazyn pisze o грузин jako kałkaski mazylu Rosjan
i o tym, że uciekający

przed wojną zmieniają życie kraju,
w które ich przyjęły. Może to Rosjanie
zmieniają Грузję. Szczególnie, że
biorąc pod uwagę to, że według oficjalnych
danych od marca do listopada
poprzedniego roku do Грузji
wjechało ponad milion obywateli rosyjskich.
Wjechało dużo, natomiast
szacuje się, że
mniej lub bardziej na stałe zostało
20 tysięcy, co i tak jest bardzo dużo,
bo ludność Грузji liczy niewiele
ponad 3 miliony, więc mielibyśmy
3% na dodatek, to 3%
jest koncentrowane w
dużych miastach, przede wszystkim w Tbilisi
i w Batumi i rzeczywiście
oni zmieniają Груз. Jest tym,
że o ile właśnie większość
грузинów chce
dołączyć do Unii, bo po pierwsze
czuje się Europejczykami, po drugie obawia się
Rosji jako imperium,
które już
sięgnęło po pewne грузиńskie
tereny, była wojna rosyjsko-грузиńska
2008 roku, a Pchazja Osetia
uznane przez Rosję za niepodległe
państwa, to jednocześnie
jest z Rosjanami łączy грузинów
wspólna kultura, wyznanie prawosławne,
które łączy większość wierzących
w Грузji i w Rosji, w związku
z tym to nie jest taki stosunek zerojedynekowy,
tak jakby sobie można
wyobrazić, więc
ci Rosjanie, którzy się pojawiają w Грузji,
nie są traktowani jako obcy,
no oczywiście
przy tej masie muszą się zdarzać zadrażnienia,
грузini również widzą, że kto inny
przyjechał na wiosnę po wybuchu wojny,
kto inny sięnią po ogłoszeniu mobilizacji,

że to już często ludzie, którzy
nie mając przeciwko wojnie
czy putinowie, ale po prostu sami nie chcą iść
w kamasze. Doraźnie
Rosjanie przynoszą taki pożytek,
że przywożą ze sobą pieniądze,
w zeszłym roku w Gruzji
odnotowano ponad 2 miliardy dolarów
inwestycji, po prostu
tyle kapitału napłynęło to
większości, bo oczywiście kapitał rosyjski
to ma oczywiście też negatywne konsekwencje
w postaci wzrostu cen nieruchomości,
najmu i tak dalej, natomiast
waluta się umacnia i rośnie PKB,
także to się oczywiście jeszcze nie
bardzo przekłada na życie przeciętnego
Gruzina, ale widać, że
to nie jest taka też jednoznaczna
sytuacja,
natomiast
jak ta sytuacja potrwa dłużej, to
oczywiście
można się spodziewać i różnych prowokacji
i też, no, można
sobie wyobrazić sytuację, że
dochodzi np. do zabójstwa jakiegoś Rosjanina
i Putin ogłaszał, że musi tutaj bronić
Rosjan, którzy są prześladowani w Gruzji.
To gdzieś tam w tyle głowy też
jest, jest ogromna obawa
leńk przed Rosją, Gruzini są
stromatyzowani, ale jednocześnie
jakkolwiek dziwnie
by to nie wyglądało tak na humanitarnym
poziomie do zwykłych Rosjan
jest raczej ciepły stosunek
poza oczywiście wyjątkami.
Wspomniał pan o pieniądzach.
Kiedyś to Gruzinijskie marzenie, które
było związane z zachodem
dotyczyło też pewnych korzyści
ekonomicznych, które mogły się z tym

wiązać. My dzisiaj stosunkowo dużo
w raporcie mówiliśmy o pieniądzach. Może i
pytanie o pieniądze będzie w kontekście gruzji
bardzo zasadne, bo może jak
nie wiadomo, czy do końca
nie wiadomo o co chodzi, to chodzi właśnie o pieniądze.
Czy jeżeli mówimy o pewnym odpływie
gospodarczym, czy pewnym przejściu
w kierunku ros to jest to także
odpływ gospodarczy? To jest też
rzeczywiście wzrost powiązań
gospodarczych z Rosją, wzrost obrotu
z Rosją, też wzrost
uzależnienia się od Rosji, na przykład
w pewnych sektorach energetyki
to może być niepokojące.
Gruzińskie elity chciałyby
zjeść ciastko i mieć ciastko, czyli cały czas
korzystać z różnych instrumentów
unijnych, ale też
wykorzystać po prostu
możliwości jakie daje
sytuacja, izolacji
Rosji coraz większej nalenie
międzynarodowej. Oczywiście
nie łamiąc sankcji, bo na tym
gruzinów nikt nie przyłapał.
Natomiast wydaje mi się godna uwagi
taka refleksja znanego gruzińskiego
politologa Geliva Sadzego, który
zwracając uwagę na
biznesową przeszłość twórcy gruzińskiego
marzenia i patrona
rządzącego ugrupowania, czy
miliardera Bicinii Wani Szwilego
stwierdził, że właśnie i Wani
podchodzi do gruzji
jako do projektu biznesowego
i stara się
maksymalizować zyski i minimalizować
ryzyka. No i właśnie handel
z Rosją to byłoby
to maksymalizowanie zysków

właśnie wykorzystywanie okazji
że Rosja jest izolowana
i zarabianie na handlu z Rosją.
Natomiast minimalizowanie
ryzyk to uciszenie
krytyków obecnych władz
z czym mieliśmy do czynienia
w postaci niedoszłej
ustawy o agentach zagranicznych.
Myślę, że taka
zapropinowana, takie zapropinowane
przez Geliva Sadzego spojrzenie
sporo tłumaczy, jeśli chodzi o kroki
podejmowane w gruzińskiej polityce
zagranicznej, ale też wewnętrznej.
Wspomniał pan o Saakasze Filim, czy
gruzini zwolnią przebywającego w więzieniu
jak pan też powiedział wskazanego na 6
lat za nadużycia władzy
założyciela głównej siły opozycyjnej
Michaela Saakasa Filego. Czy Saakas Fili
to jest dziś wciąż dla opozycji
oręż, znak sukcesu w gruzi
i tęsknoty za tymi sukcesami?
To jest polityk, który bardzo też poloryzuje
gruzińskie społeczeństwo stosunek
do niego jest bardzo niejednoznaczny.
On ma bardzo duży negatywny cały czas
elektor, bo on jest wymieniany
w różnych badaniach wśród polityków
i respondentów prosi się o wyrażenie
stosunku do niego, więc
on ma cały czas zagorzałych wielbicieli,
ale też ma przeciwników
i
na pewno nie jest dla opozycji aktywem
i niekoniecznie trzeba być
za Saakasem Filim, żeby być przeciwko
obecnym władzom, więc
to jest polityk, który
na pewno niejednoci opozycji
gruzińskiej. Czy zostanie
zwolniony? Z jednej strony

właśnie ciążą na nim wyroki.
Można tutaj się spierać o to, czy one
były motywowane politycznie, zapewne tak.
Natomiast
cały czas dwie inne sprawy się toczą
o trzecią wszczęto.
Czyli w sumie pięć.
Ta trzecia wszczęta to jest
o nielegalne przekroczenie granicy
i
nawet pani prezydent Salomez
urabi szwili, bo są dwa sposoby, żeby go wyciągnąć.
Nikt nie wie w jakim on jest w stanie
tak naprawdę zdrowia.
Zdjęcia pokazują cię człowieka,
sądząc z fotografii należy
sądzić, że jest
ciężko chory, ale nikt z nas
nie ma dostępu do badań.
Nie jesteśmy lekarzami, więc
jedna z metod polega na tym, żeby
dostał przerwę w wykonywaniu
kary
i zgodzono się na przykład na wyjazd na leczenie
za granicą, ale ta droga upadła
starano się sędownie taką
zgode uzyskać, odmówiono
takiej zgody. Saka szwilemu
to by wskazywało, że nie ma woli po
stronie władz, żeby urzyć
jego losowi, czy też odpowiedzi na pełę
płynące z różnych krajów świata, żeby
skierować go na leczenie, chociaż jest
zgoda na przebadanie go przez
lekarzy niezależnych.
Drugi sposób, żeby on się znalazł
na wolności, to jest ułaskawienie.
Ale pani prezydent Salomez
Urabiszwili słusznie zauważyła, że
nawet jak ona go ułaskawiła, nie ma na to ochoty.
Zresztą tu wspomniałem polaryzacji
niezależnie od manifestacji w obronie
Saka szwilego też była taka,

przed siedzibą pani prezydent z żądaniem,
żeby ona go nie ułaskawiała, że on
zasłużył niech siedzi w tym więzieniu,
no więc ona nie ma ochoty,
ona już deklarowała, że
ona go ułaskawi, natomiast stwierdziła, że
nawet gdyby ułaskawiła, to ona go może
ułaskawić z tych dwóch wyroków,
które mu zasądzono prawo mocnie.
Natomiast cały czas się toczą
trzy inne sprawy, więc założmy
można sobie wyobrazić sytuację, że ona go
ułaskawia, po czym on z więzienia
zostaje
przetransportowany do aresztu, gdzie
czeka na wyroki
i na rozprawy
w pozostałych sprawach,
które przeciwko nim wytoczono.
Sądząc z tego wszystkiego
ja bym nie był optymistą.
Tutaj jest bardzo duży
polityczny nacisk,
jednak żeby ze strony władz,
żeby go nie wypuszczać
i cały czas niezależnie od tego, co
powiedzieliśmy tutaj o tej polaryzacji,
o tym różnym stosunku gruźniów do niego,
to cały czas jest takim punktem odniesienia
i to jest ważna postać
cały czas gruźnińskiej polityki.
Paradoxalnie właśnie dwie postaci,
które są takimi
punktami orientacyjnymi, to są osoby,
które nie są w czynnej polityce, czyli
biznajwani szwili, który nie spełnia
żadnej funkcji, ale stoi za obozem
rządzającym
i Michaelsaka szwili, który jest więźniem.
To też jest bardzo ciekawe,
jeśli chodzi o gruźnińską scenę polityczną.
A czy to też świadczy o słabości
opozycji gruzińskiej?

Co w ogóle mówi opozycja swoim obywatelom?

Tym sześćdziesięciu procentom ludzi, którzy uważają, że kraj idzie w niewłaściwym kierunku.

Opozycja nie ma za bardzo pomysłu i jak były demonstracje ostatnie, o których zaczęliśmy, o których mówimy ubiegło tygodniowe, to nawet partia Zjednoczony Ruch Narodowy, ta główna siła opozycyjna deklarowała, że ona nie ma z tym nic wspólnego, dlatego, że ci demonstranci wręcz odżegnywali się od partii politycznych.

Partii się cieszą z nikomym poparciem społecznym, tak jak wspomniałem, 25% gruźnińskie marzenie najwięcej ze wszystkich, ale w sumie mało, prawda, i kilku procentowe poparcie, czy jedno procentowe dla ogromnej większości ugrupowań.

Jest takie oczekiwanie na trzecią siłę, czy to będzie partia polityczna, czy może te protesty wyewoluują w jakiś ruch, czy pojawi się jakiś lider, który będzie w stanie porwać ludzi.

Nie wiemy, natomiast w obecnym kształcie oczywiście opozycja jest słaba, zatomizowana i opozycja nie jest traktowana przez gruźnińskie marzenie jako naprawdę groźny rywal.

Tutaj wystraszone się raczej, dlatego nastąpiło wycofanie się z projektu ustawy o agentach zagranicznych. Wystraszone się raczej bardzo zdecydowanej reakcji zachodu, Unii Europejskiej Stanów Zjednoczonych oraz protestów, wśród których myślę najbardziej

[illegible]

wioski

i

wioski

i

wioski

i

wioski

i

wioski

Everybody's gone, everybody's gone, everybody's gone, yeah!